PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 100 (797) ŚRODA DNIA 14 GRUDNIA 1932 ROKU ROK XII

Ran nokautuje Edmansa

Piłkarze Austrji gromią Belgów 6:1

Po równej walce z Anglikami, mistrzowie kontynentu demonstrują swą klasę w Brukseli

Walne obrady tennisistów. Rozmowa ze St. Marusarzem

Hokeiści Cracovii zwyciężają Śląsk 3:0

Polski Związek Piłki Nożnej, wentylując kwestję reorganizacji Ligi, chwilowo — w wywiadzie z sekretarzem związku p. Przeworskim, który drukowaliśmy w poprzednim numerze „Przeglądu", wypowiedział się tylko w dwu sprawach: zmiany systemu rozgrywek i zawieszenia na okres dwuletni paragrafu statutu, traktującego o zmianie przez graczy barw klubowych.

Nie wiemy, czy jest to ostatnie słowo PZPN-u, czy też tylko próba sił przed generalną ofenzywą. W każdym razie konstatujemy z najwyższą radością, że tragiczna sytuacja piłkarstwa polskiego zarówno finansowa, jak sportowa, czy częściowo organizacyjna zmusiła ludzi, stojących u steru związku, do uruchomienia tej potężnej nawy, ruszenia jej z martwego punktu, wytknięcia jakiegoś kierunku...



ANGLJA — AUSTRJA 4:3
Hiden, jako latający bramkarz.



ZAPAŚNICY HAKOAHU (WIEDEŃ) ORAZ Y.M.C.A. (WARSZAWA)

Jest to niewątpliwie wiele; tak wiele, jak wielką jest każdy najdrobniejszy nawet ułamek wobec absolutnego zera. Wielkość ta jest jednak bardzo względna i jej wartość absolutna wobec ponurych zagadnień, problematów, a mówiąc językiem bardziej zrozumiałym — rozkładu piłkarstwa, toczącego jego organizm od chwili powstania Ligi, jest ciągle jednak minimalna i bynajmniej nas nie zadawala.

Przedewszystkiem więc raz jeszcze musimy podkreślić, że takie, czy inne projekty rozgrywek, czy karencje graczy zmienią tylko system walki, ale nie zmienią bynajmniej ani jej terenu, a — co najważniejsze — ludzi.

A ludzie ci zdali już niejednokrotnie egzamin ze swego sprytu, przebiegłości i umiejętności przystosowania się do warunków.

Krótko mówiąc, zmiany, opracowane przez PZPN., zdaniem naszem, jeśli nawet przyniosą jakąś poprawę, to doprawdy mikroskopijnie małą, a co najważniejsze — napewno nie zapoczątkują nowej ery.

Operację, proponowaną przez Związek, można przyrównać do zalepienia plasterkiem angielskim otwartej rany potwornego raka.

Nie widać, prócz plasterka, nic — to prawda; ale czy przez to choroba się nie rozwija nadal, czy pacjentowi sprawia to rzeczywistą ulgę i skróci choć o minutę moment śmierci?

Niestety, nasza djagnoza skłania się raczej do skonstatowania w organiźmie Ligi właśnie raka. Ale czy rozwojowi choroby może zapobiec jeszcze kuracja radowa, czy też trzeba chwycić za nóż chirurgiczny?

Naszem zdaniem wskazane jest raczej to ostatnie. Doktorzy z PZPN-u jednak nas przegłosowali. Zgoda. Próbujmy wobec tego chorego ratować bez noża i skalpela.

Ale, do licha, nie zalepiajmy jego ran angielskim plasterkiem, bo taka operacja „optyczna" będzie raczej tylko zamydleniem oczu panów lekarzy, opinji i samego pacjenta.

Spróbujmy jednak pójść po linji rozumowania PZPN. Związek nasz uznał, że dwie zasadnicze bolączki Ligi, to nadmiar terminów mistrzowskich i kaperowanie graczy.

My wiemy, że bakcyle tkwią gdzieindziej, mianowicie w zgangrenowanych, jako ciało zbiorowe ludziach oraz w zarażonym klimacie.

Nie wierzą nam — trudno; oby nie musieli uwierzyć, kiedy będzie zapóźno.

Chwilowo zajmijmy się sprawą nowego systemu rozgrywek. Więc dwie grupy, po 7 klubów każda, po 12 meczów na wiosnę, a potem ostateczna eliminacja mistrza w grupie sześciu.

Dochodzi zatem po 10 zawodów, co w sumie daje... 22 mecze rocznie, czyli akurat tyle samo, co w systemie dotychczasowym.

„Realne" tego korzyści są więc takie że gracze sześciu najlepszych klubów są znów eksploatowani ponad siły, przemęczeni fizycznie i psychicznie, że niema mowy o sezonie międzynarodowym, posiadającym znaczenie właśnie dla klubów czołowych, a nie dla outsiderów drugiej połowy tabeli.

Taka zmiana systemu rozgrywek, poza żywszą przemianą krwi w postaci spadku dwu klubów, nie daje absolutnie nic, chyba, że wyraźny podział Ligi na dwie grupy — pierwszych sześciu, mających zapełniony sezon i duże wpływy kasowe, oraz pozostałych ośmiu, skazanych na powolne marnienie.

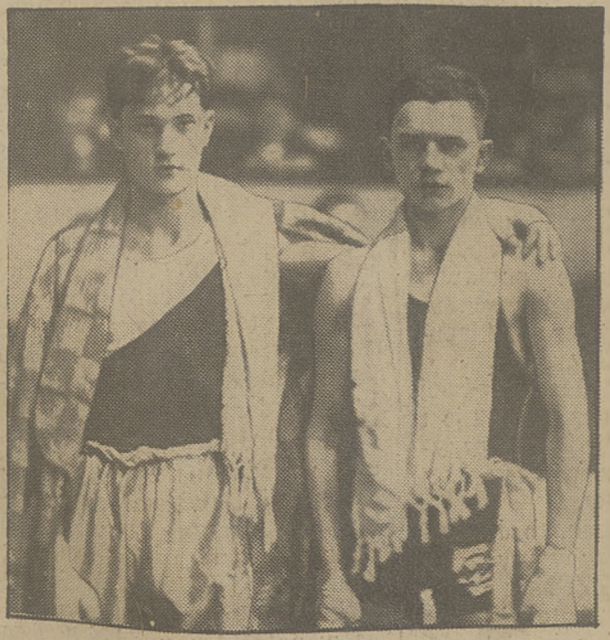
(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



NA OSTATNI TRENING
spiesza piłkarze austrjaccy przed meczem z Anglją.

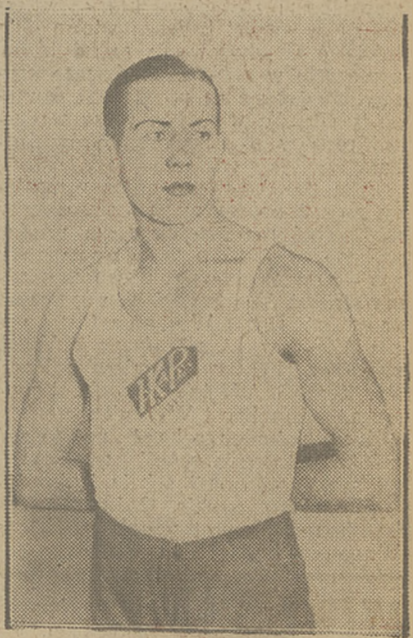


ŻONGLER PIŁKĄ
Niezwykły skok zawodowca z piłką między nogami.





UCZESTNICY MECZU BOKSERSKIEGO C. W. S. — GEDANJA 13:1
Faskółowski — Śmiech
Goss — Chmielewski



ŁABOREK
pięściarz I.K.P. (Łódź) stał się głośny z powodu protestów P.K.S. (Katowice)

Wiedeń w gorączce

7 grudnia miljonowe miasto zasłuchane w głośniki radjowe transmitujące mecz z Londynu

Siódmego grudnia, gdy w odległości dwu dni drogi koleją jedenastu ambasadorów piłkarstwa austrjackiego wbiegło na wilgotnozielone boisko „Chelsea" — futbol zapanował nad Wiedniem. Nad wszystkiemi — bez wyjątku.

Futbol stał się narodową własnością Austrji. Aktywem w jej bilansie handlowym, namacalną wartością, dumą, jak opera, Burgtheater, muzyka.

Jedenastka austrjacka zbliżyła Austrję i jej problemy do zagranicy szybciej i pewniej niż podróż ministra do Londynu i niż każdy wyjazd kanclerza do Genewy. To wyczuwali wszyscy Wiedeńczycy, kiedy myśleli, w ten słotny dzień grudniowy, o „Wunderteamie".

Serce Wiednia przestało uderzać.

Zamknięto fabryki, zawieszono pracę w biurach, magazynach, przerwano sesję parlamentu. Cały Wiedeń, jak długi i szeroki, zasłuchał się w chrypliwy głos speakera z Londynu

Cały Wiedeń. Tak; to nie jest żadna przenośnia retoryczna. Od więźnia (głośniki we wszystkich więzieniach!) do prezydenta republiki, od bezrobotnego do Rotszyida, od wstępniaka do emeryta, wszyscy łamali sobie głowę Hugo Meisla: kto ma grać w ataku? kto na pomocy? co będzie z Gschweidlem?

Bo w tym dniu, chyba jedynym w historji świata, artykuły wstępne wszystkich pism, czy to komunistycznych, czy hitlerowskich, czy robotniczych, czy bankiersko-arystokratycznych zgadzały się ze sobą, harmonijnie współpracowały. Stronnictwa nagle ogłosiły zawieszenie broni, ludzie zapomnieli o ważnych zagadnieniach socjalnych, politycznych, o gospodarce świata i o kryzysie. Zwyciężył futbol.

Między trzecią a piątą Wiedeń przybrał niesamowity wygląd.

Sklepy, ulice, tramwaje, świeciły pustkami, tylko co parę domów stał spory tłumek ludzi wsłuchanych nabożnie w urywane sprawozdania głośnika, wywieszonego przez jakiś sklep radjowy. W każdej kawiarni, w każdym szynku stała taka skrzyneczka, która szeptając zdenerwowanym głosem sprawozdawcy była przyczyną głębokiej rozpaczy lub niemal szalenczej radości słuchaczy. Na pięknym placu Bohaterów głos z Londynu obijał się o pięćsetletnie mury, huczał z pęków megafonów w nieprzebrany tłum; jakgdyby przerażał spiżowe konie zwycięzców wielkich batalji za cesarstwa. Spiżowi bohaterowie zdetronizowani; książę von Starhenberg musi ustąpił nowym bohaterom: Nauschowi, Sindelarowi.

Na słocie i zimnie, w gorączkowym zdenerwowaniu, stali ludzie stłoczeni przed głośnikami; stali w zupełnej, pobożnej ciszy, porozumiewali się tylko spojrzeniami.

„Zischek od bramki przeciwników — parę metrów! Psiakrew! znowu chybił" charczał głośnik.

„Psiakrew, znowu chybił" — powtórzył tłum.

Potem — pierwsza stracona bramka.

Potem — nowe stracone szanse, brak konsolidacji w „Wunderataku".

Potem — druga stracona bramka.

Tłum powoli zapadał w ponury letarg. Ktoś puścił słówko „fuszerzy". Tłum był wściekły. Nie wierzył, gdy speaker zapewniał, że dobrze grają. „Fuszerzy nie bohaterowie".

Nagle... głośnik mówi prędko i dziwnie dobitnie: „Gschweidl podaje do Schalla, Schall do Sindelara; Sindelar do Zischka!!!"

Wszystko zagłusza ryk szalejącego „Chelsea placu..."

Gol czy nie? Jest zupełnie cicho. Ktoś daleko powiedział: „gol".

„Gol!!" wrzasnął głośnik, załamując się z radości. „Gol!!!" podjął tłum; „gol!! goool!!!" klaszczą, krzyczą wiedeńczycy i londyńczycy.

Nasi kochani chłopcy! Hoo-ruck!! Gdzieś pękła szyba. Z radości!

Teraz dalej. Reprezentanci i tłum odzyskali to, co najważniejsze, — wiarę. „Wunderteam" staje się znów „Wunderteamem"; Anglicy, sami Anglicy są oszołomieni, bronią się jak mogą; cały atak pod bramką Anglji! Przez tłum przebiegają jakgdyby iskry elektryczne.

Jest 4:2 i zupełnie ciemno.

Teraz kwitnie w Londynie wiedeńska szkoła, teraz dumni Anglicy boją się; grają na czas! Tłum oczekuje bramki, uważnie chwyta każde słowo i spogląda na nowego wroga — zegarki. Tam daleko walczy genjalny atak o bramkę — decydującą — dla honoru.

Przyszła ta wyczekiwana i zasłużona. Ten ryk „brawo", który szedł z pod serca musieli chyba słyszeć bohaterowie londyńscy.

E. Leit.

AUSTRJA - BELGJA 6:1

Porywająca gra wiedeńczyków w Brukseli

BRUKSELA, 11.12. — Tel. wł. — Reprezentacja piłkarska Austrji, która w sobotę w składzie mocno osłabionym przegrała z teamem Antwerpji w stosunku 2:4, zrehabilitowała się, gromiąc reprezentację Belgji w stosunku 6:1 (3:0), wobec 25.000 widzów.

Austrjacy, którzy wystąpili z kierownikiem ataku Gschweidlem zamiast Sindelara i z Wesselikiem na łączniku mieli zdecydowaną przewagę zwłaszcza, że atak belgijski grał słabo i stosował dla obrony tricki podpatrzone w Anglji: stwarzanie ofsajdów. To co się udawało Anglikom zawiodło w Brukseli, wobec suwerennego panowania Austrjaków na boisku, krótkiemi podaniami obgrywali oni co chwilę Belgów. Bradzo źle grał też bramkarz belgijski Braets.

W pierwszej połowie w 19, 28 i 43 min. bramki strzelił Schall. Po przerwie w 22 min. akcję całego napadu wykończył Schall, potem Zischek wytrącił piłkę z rąk bramkarza Braetsa. W 39 min. Hiden bawiąc się piłką wypuścił ją; trzech napastników belgijskich rzuciło się na nią i, zdaje się, van der Eyden umieścił ją w siatce. W 41 min. Wesselik ustalił wynik dnia.

W drużynie austrjackiej Hiden zawinił bramkę, w obronie Sesta lepszy był od Rainera, znakomita była pomoc: Gall, Nausch i Smistik. Skrzydła Zischeck i Vogel szybkie, niebezpieczne; w ataku najenergiczniejszy Schall, który był motorem napadu. W drużynie belgijskiej słaby bramkarz Braets, obrona średnia, w pomocy doskonały Hellemans, w ataku Capella nieudolnie zamienił van Tegen. Pozatem zupełnie źle zastąpił kontuzjowanego w czasie meczu Verdyoka — van den Beck.

Sędziował doskonale Belg Rousse.

KRAKÓW, 11.12. — Tel. wł. — Garbarnia — Wawel 2:0 (0:0). Garbarnia bez Riesnera, Wawel też nie w komplecie. Wynik zupełnie zasłużony, aczkolwiek miejscami Wawel grał niezwykle ofiarnie. Bramki strzelili Smoczek i rezerwowy Albin. Obie bramki z winy beka Piatka. Sędziował p. Reumpert.

ŁÓDŹ, 11.12. — Tel. wł. — W Pabjanicach, w meczu koszykówki męskiej ŁKS pobił Sokół 40:34, a w koszykówce kobiecej 16:10. Wszystkie prawie kosze dla Sokoła strzeliła rekordzistka świata Wajsówna.

LWÓW, 11.12. — Tel. wł. — Zespół fechmistrzów CIWF (Warszawa) pokonał Lwowski Klub Szermierczy w stosunku 8,5:7,5. W zespole CIWF startowali Łuczek, Cebulak, Kumpiewski i Tamnada, w barwach Lwowa: Frank, Serafin, dr. Wodniewski i inż. Schmorak.

Świetny start

Hokeiści Cracovii biją Śląsk 3:0

KATOWICE, 11.12. — Tel. wł. — **Cracovia — Katowice 3:0 (2:0 0:0 1:0).** W ubiegłą niedzielę odbył się mecz powyższych zespołów, przyczem Cracovia górowała znacznie nad zespołem Ślązaków. Na pierwszy plan wybijali się z gości doskonały Kowalski, zdobywca wszystkich trzech bramek. Pozatem wymienić należy jeszcze Marchewczyka, który jednakże był w słabej kondycji fizycznej.

Ze Ślązaków najlepiej wypadli Podleska, Sitko i Niewolski. Mecz sędziował p. Sokołowski, który wykazywał brak rutyny, dopuszczając niepotrzebnie do ostrej gry, w której celowali Ślązacy, prowokujący gości, tak, że gry nie można nazwać ładną.

Oba zespoły wykazywały dość znaczne zgranie, co specjalnie podkreślić należy z uznaniem dla Krakowa, który jak wiadomo pierwszy raz w ubiegłą niedzielę był na lodzie.

Bramkarz Śląska, Mikuła zawinił drugą bramkę. Trzeci punkt natomiast został spowodowany zasłonięciem widoku bramkarzowi i chociaż strzał był łatwy do obronienia, krążek przesunął się Mikule między nogami. Bramkarz Cracovii, mało zatrudniony, w nielicznych jednak akcjach swoich, wykazał dużą pewność i rutynę. Katowice zmarnowały zupełnie pewne dwie pozycje dzięki nieopanowaniu krążka.

U zespołu Śląska można stwierdzić postęp od czwartkowego meczu. Publiczność nie tak liczna, jak na meczu Katowice — Wrocław, zachowywała się stronniczo na korzyść zespołu miejscowego.

W pierwszej tercji bezapelacyjną przewagę mają goście i z kombinacji Marchewczyk — Kowalski w drugiej minucie pada pierwsza bramka. W następnej minucie ostry strzał Marchewczyka kieruje do własnej bramki Podleska.

W drugiej tercji miejscowi otrząsają się z przewagi gości i często strzelają, lecz świetny bramkarz Krakowa wszystko wyłapuje. Obie drużyny grają ładnie.

W ostatniej tercji bliski strzał Kowalskiego przepuszcza Mikuła między nogami. Strzał ten ustala wynik dnia.

POZNAŃ, 11.12. — Tel. wł. — Referendum śląskiego okręgu bokserskiego w sprawie meczu o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Policyjnym KS (Katowice) i IKP Łódź ma wszelkie szanse przejścia. Za Śląskiem opowiedziały się następujące okręgi: Białystok 10 głosów, Pomorze 10 głosów, Warszawa 15 głosów, Śląsk 20 głosów, przeciw wypowiedziała się dotychczas tylko Łódź 20 głosów. Lwów wstrzymał się od głosowania. Poznań posiadający 45 głosów zadecyduje w poniedziałek i według wszelkiego prawdopodobieństwa wstrzyma się od głosowania. Nie odpowiedziały dotychczas Kraków 10 głosów i Lublin 10 głosów.

DĄBROWA GÓRN., 11.12 — Tel. wł. Drugi garnitur robotniczej reprezentacji Śląska przegrał z mistrzem Polski RKS Zagłębie w stosunku 2:4. Zagłębie miało znaczną przewagę, zwłaszcza w drugiej połowie.

Dwa trony bokserskie Europy zmieniły posiadaczy. W wadze lekkiej Włoch Cleto Locatelli został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie na meczu z Sybillem za zaniski cios i oddał tytuł mistrza w ręce Belga. Również drugi Belg Petit Biquet zdobył mistrzostwo w wadze koguciej, bijąc Hiszpana Carlos Flix.

Carnera pobił na punkty dobrego boksera amerykańskiego King Levinsky.

Neusel, rewelacyjny pogromca Larry Gainsa, zawiódł w meczu z Schönrathem: zmusił on go coprawda do poddania się, ale po walce mizernej.

Krynica u progu sezonu

Co mówi dyr. Nowatorski o kalendarzu imprez sportowych

Inż. Nowotarski, dyrektor Zarządu Zdrojowego, udzielił nam wywiadu na temat tegorocznego sezonu zimowego w Krynicy.

— Jakie imprezy wysuwa pan na czoło białego sezonu? — pytamy.

— W tym roku, w przeciwieństwie do lat poprzednich, nie będziemy opierać się na pojedyńczych imprezach, natomiast sezon sportowy postaramy się oprzeć na tak ułożonym kalendarzu, aby nigdy, o żadnej porze śnieżnej i mroźnej zimy, nie zabrakło publiczności krynickiej, frapujących ją, emocyj.

Zacznijmy od hokeja; sport ten u nas cieszy się największą popularnością i pięknie się rozwija. Dotychczas istniał tylko jeden klub, posiadający drużynę — K. T. H.; obecnie jednak, dzięki przystąpieniu 2 klubów miejscowych do P. Z. H. L. (Strzelec i Makkabi) — w stadjum organizacji znajduje się podokręg krynicki, z siedzibą u nas, który będzie urządzał zawody co niedziela, tak między drużynami miejscowemi, jak i z udziałem drużyn przyjezdnych. Wzmoże to rywalizację lokalną, zainteresuje publiczność, kluby innych ośrodków i w rezultacie uczyni Krynicę stolicą sportu hokejowego.

Na czoło jednak sezonu hokejowego muszę wysunąć turniej o międzynarodowe mistrzostwo Krynicy; odbędzie się on w dniach od 31 grudnia do 4 stycznia. Grać będą: W. E. V. (Wiedeń), B. K. E. (Budapeszt) i Brandenburger S. C. (Berlin). Z polskich drużyn udział mają wziąć: A. Z. S. (Warszawa)— trzykrotny mistrz Krynicy, Cracovia i K. T. H. (Krynica). Drugą impreza b. poważną jest turniej o mistrzostwo Polski, który ma być rozegrany w dniach od 2 do 8 lutego. O tem, kto będzie w nim brał udział — zadecydują rozgrywki o mistrzostwo poszczególnych okręgów.

Drugi najpopularniejszy nasz sport zimowy — narciarstwo, ma już terminarz przygotowany, i śnieg, który dziś przyprószył Krynicę i malownicze stoki — z pewnością będzie należycie wykorzystany. I tak — obok, co niedzielę nieomal, urządzanych zawodów — największemi będą skoki na dużej skoczni z udziałem zakopiańczyków w dniu 15.I. W dniach 11 i 12 lutego odbyć się ma turniej reprezentacyj miast: Koszyce—N. Sącz — Krynica, pierwsza bodaj impreza o takim charakterze w Polsce. Odbędzie się bieg zjazdowy, skoki oraz bieg sztafetowy 3 x 10 klm do każdej konkurencji startuje po 3 zawodników. Prócz tego stale— co miesiąc będą organizowane dla przyjezdnych i miejscowych zawody narciarskie o odznakę P.Z.N.

Saneczkarstwo będzie miało swoje wielkie dni: mistrzostwa Krynicy 21 — 22 stycznia, oraz zawody międzynarodowe z udziałem zawodników czeskich, niemieckich i austrjackich, — oraz naszych najlepszych — 4 i 5 lutego.

Co do łyżwiarstwa — to, niestety, sami nie posiadamy niemal wcale zawodników. To też zawody, które mają się odbyć jednocześnie z turniejami hokejowemi, będą miały charakter jedynie pokazu.

Tyle oświadczył nam p. Nowotarski.

8 lig okręgowych

proponuje stworzyć Garbarnia

Projekt zmiany rozgrywek zgłosiła do Zarządu Ligi również Garbarnia. Projekt ten przewiduje utworzenie ośmiu lig okręgowych, po sześć klubów każda, według podziału następującego: 1) Kraków, 2) Lwów ze Stanisławowem i Tarnopolem, 3) Poznań i Pomorze, 4) Śląsk, 5) Warszawa, 6) Kielce i Lublin, 7) Łódź, 8) Woj. wschodnie. Do ligi okręgowej wchodzą obecne zespoły ligowe, uzupełnione najlepszemi drużynami klasy A.

Mistrzostwa w łonie lig odbywają się systemem punktowym na wiosnę, poczem ostatni klub każdej ligi spada do kl. A swego okręgu, a miejsce jego zajmuje mistrz kl. A. Szesnaście najlepszych drużyn lig okręgowych wchodzi do rozgrywek finałowych o tytuł mistrza Polski według następującego klucza: z okręgu krakowskiego 4 kluby, z warszawskiego 3, z poznańskiego, łódzkiego i wschodniego — po jednym, z reszty po dwa.

Kluby te grają systemem pucharowym po jednej rozgrywce (o miejscu decyduje los) dwie rundy, aż do wyeliminowania czterech finalistów, którzy znów systemem punktowym walczą o ostateczny tytuł mistrza. W ten sposób klub wchodzący do finału ma przed sobą maksimum 18 gier, ponadto uciążliwe przejazdy ograniczone są tylko do gier finałowych.

Słaba strona projektu są mecze systemem pucharowym, drużyna gospodarzy będzie zawsze zbyt uprzywilejowana. Tak samo ilość klubów, mających z danego okręgu wejść do finału nie może być traktowana, jako stała ze względu na możność wzrostu formy słabszych okręgów i pokrzywdzenie ich przez to, częsta zaś zmiana może być ułatwieniem dla wprowadzenia nowych drużyn do Ligi. Projekt Garbarni będzie poddany pod dyskusję Walnemu Zebraniu Ligi.

AZS Warszawa pod nowym sterem

Doroczne walne zebranie AZS'u warszawskiego odbyło się w ubiegłą sobotę, przy udziale około 400 członków. Po trzygodzinnej dyskusji nad sprawozdaniem, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, który wykazał się w swojej kadencji wielką dbałością o uporządkowanie agend klubu, a pozatem w dobie największego kryzysu zdobył się na postawienie krytego basenu dla wioślarzy (przy wydatnej pomocy starszych członków klubu).

Lista przedstawiona przez ustępujący zarząd upadła w głosowaniu przy minimalnej mniejszości, nowe władze wybrano w składzie następującym: prezes — inż. Żochowski, wiceprezes administr. inż. Trzetrzebiński, wiceprezes sport. inż. Duwin Wąsowicz (były prezes AZS-u w Liege), skarbnik Vogel, sekretarz Huszczo, członkowie: Rosiński, Kerceili, Wiliński, Osiecki, Kobyłecka, sędzia Bar i Wirszyłło.

Z ważniejszych uchwał przytoczyć należy autonomię sekcji tennisowej; tej samej autonomii sekcja lekkoatletyczna nie otrzymała. Godność członka honorowego otrzymała p. Helena Woyniarowska. (t)



Reformy P. Z. P. N.

dokończenie artykułu ze str. 1-ej

Dlatego też uważamy, że jeśli chodzi o tę sprawę, najlepszem wyjściem z sytuacji byłaby jedna Liga, składająca się z 8-iu, maximum 10-ciu klubów, jeśli zaś byłaby mowa wyłącznie o dwu grupach, uważamy, że mogą się one składać w sumie z 10, a conajwyżej z 12-tu klubów.

Sprawa ta wydaje się nam jednak zasadniczo drugorzędną. Na pierwszym planie postawić należy bowiem kwestję uregulowania dalszej hierarchji klasowej w sporcie piłkarskim.

Przecież dla każdego bardziej spostrzegawczego człowieka jest rzeczą jasną, że jedną z przyczyn zakażonej atmosfery Ligi jest kwestja spadku.

Zresztą w stosunkach dzisiejszych, czy proponowanych na przyszłość przez PZPN, nie można się temu dziwić, tak jak nie można się dziwić człowiekowi, którego chcą strącić z Giewontu w przepaść, lub wyrzucić z łodzi do morza o sto kilometrów od brzegu.

Gdyby jednak Giewont miał metr wysokości, a morze zamieniło się w basen kąpielowy, czy tragedja spadku byłaby naprawdę tak wielka? Z pewnością nie.

I dlatego jeśli już mówić o kuracji bez noża chirurgicznego, uważamy, że trzeba zacząć ją właśnie od stworzenia drugiej Ligi, czy — nie chodzi nam o nomenklaturę — hierarchji klasowej, którąby w ciągu jednego dnia nie deklasowała potentatów na nędzarzy.

Moment ten jest, zdaje się, jasny, logiczny i nie wymagający dyskusji. Dzięki takiemu rozwiązaniu sprawy oczyści się bardzo atmosfera zarówno w Lidze, jak w PZPN-ie, gdyż obu tym instytucjom musi koncepcja taka w pełni odpowiadać.

Radzimy się nad tem dobrze zastanowić.

Zawody lekkoatletyczne

w hali poznańskiej

POZNAŃ, 11.12. — Tel. wł. — Zawody otwarcia urządzone staraniem ośrodka w hali zgromadziły dość dużo zawodników zwłaszcza z AZS poznańskiego. Znacznem wzmocnieniem drużyny AZS było wystąpienie Balcera a nadto młodych zawodników Zaborzyńskiego i Schmidta. Świetny wynik uzyskał Zaborzyński w skoku wzwyż, skacząc poza konkursem 1.82, co na wynik w hali jest imponujące. Również dobrze wypadł skok o tyczce. W punktacji ogólnej zwyciężył AZS 23 punktów przed Wartą 16 pkt., Sokołem Poznań 10 pkt. i Sokołem Leszno 5 pkt. Zaznaczyć należy, że zawody odbyły się w myśl programu pierwszych mistrzostw polskich w hali, to też uzyskane wyniki stanowią pierwsze oficjalne rekordy Polski.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: 50 mtr. po przed i międzybiegach 1) Halas Sokół Leszno) 6.2, 2) Balcer AZS, 3) Radwański AZS: 3000 metrów 1) Jakubowski (Sokół Poznań) 9:34.5, 2) Chybiński AZS, 3) Linda (Sokół Leszno); 3x800. 1) Warta I w składzie Marciniec, Pawlak, Lesicki — 7:04.2, 2) Warta II, 3) Sokół Poznań; 50 mtr. przez płotki: 1) Balcer 7.5, 2) Schmidt, 3) Zaborzyński wszyscy AZS. Skok wwyż: 1) Zaborzyński (AZS) 1.75, 2) Draga (AZS), 3) Goiński (AZS) po 1.65. Skok w dal: 1) Balcer 6.69, 2) Szymański (Sokół — Leszno) 6.18, 3) Malinowski (Warta) 6,15 Skok o tyczce: 1) Zakrzewski (Sokół Poznań) 3,56, 2) Adamczak (Warta) 3,51 51, 3) Klenczak (AZS) 3.36. Kula: 1) Heliasz (Warta) 14.46, 2) Tilgner (Sokół Poznań) 13.76, 13) Balcer 11.61.

POZNAŃ, 11.12. — Tel. wł. — Warta ligowa — Olimpia I 3:3 (1:3). W pierwszej połowie przewaga Olimpii, która uzyskała trzy bramki przez Mikołajewskiego, Skrzypczaka i Pospiesznego. Warta wystąpiła tylko z jednym rezerwowym, bez Ofierzyńskiego. Bramki dla Warty strzelili Kuioła i Kryszkiewicz.



Edward Ran znokautował w Nowym Yorku dobrego pięściarza amerykańskiego Rube Edmansa w piątej rundzie, mając od początku przewagę punktową. Polak jest już w pełnym treningu i walczy niebawem z Corbettem.

Vinez został pokonany w Australji — przez Crafworda. Już przedtem z trudem tylko pobił Amerykanin nieznanego Tonkina w stosunku 2:6, 6:0, 4:6, 6:2, 6:2. Van Ryn wygrał z Willardem 6:3, 6:4, 6:4.

Nowy rekord światowy ustanowiła Angielka Harding na 400 mtr nawznak. Czas jej brzmi 6:12.4. Dawny rekord należał do Braun i brzmiał 6:16.6.

Nowe władze lekkoatletów stolicy

Walne zebranie W.O.Z.L.A., odbyte w ubiegłą niedzielę, zaakceptowało wszystkie tegoroczne poczynania zarządu, udzielając mu absolutorjum przez aklamację.

Nowe władze ukonstytuowały się jak następuje: prezes radca Walenty Foryś, I v.-prezes — dr Blachier II viceprezes — W. Trojanowski, sekretarz — Burzyński, skarbnik — Zakrzewski, członkowie: Górka, Kowalewski, Maciejewska, Sienkiewicz Lebenbaum i Grochowski.

Delegatami na walne zebranie wybrano pp.: Forysia, Blachiera i Kowalewskiego.

Z ważniejszych wniosków przyjęto zmianę dotychczasowego systemu rozgrywania mistrzostw drużynowych nadając im charakter drużynowego wieloboju. Pozatem postanowiono przedstawić na walne zebranie PZLA szereg wniosków, jak przywrócenie odznaki za specjalizację i zniesienie minimów mistrzowskich.

W sezonie letnim WOZLA postanowił z własnych funduszów pokryć wydatki na zaangażowanie trenera. Stan finansów Związku, wykazujący w tym roku ponad 3000 zł. (!) nadwyżki, pozwala na to w zupełności.

Na zakończenie delegaci klubów uchwalili nadać odznakę WOZLA „dla zasłużonych" wszystkim członkom byłego zarządu. (t)

Trzykrotnie zmieniałem styl

Rozmowa ze Stanisławem Marusarzem, mistrzem narciarskim Polski

Już bardzo dawno nie widziałem Marusarza. Wreszcie zjawił się u nas w fabryce, co jest prawie, że niezawodnym symptomem zbliżającej się zimy. Patrzę na niego, że twarz Staszka jakaś krzywa, pod okiem jakaś „bulka".

— Serwus Staszek — witam go z niekłamaną radością. — Co jest z tobą chłopie! Kopę lat już cię nie widziałem. Coś taki jakiś krzywy!?

— Eh nic, zęby mnie bolą — odpowiada Marusarz bez swego znanego śmiechu z lekką nutą zadumy w głosie. — Dlatego właśnie przyszedłem z Rostoki, gdzie miałem robotę. Gdyby nie zęby, byłbym jeszcze chwilę posiedział i coś sobie zarobił.

— No, a co z nartami, z treningiem, powiesiłeś wszystko na kołku?

— Eh nie, trenowałem już trochę. Mam za sobą jakieś siedem treningów, z tego 5 suchych i dwa na nartach.

— Co!? na nartach, jakeś ty to zrobił, nie było jeszcze na tyle śniegu?

— Ale gdzietam, — odpowiada spokojnie Staszek, — był. Dwa razy przyjechałem z Rostoki szosą do Zakopanego. Przez Białe do samego domu zajechałem.

— No a jakże się czujesz?

— Dobrze, tylko te zęby dały mi trochę szkoły.

— A w jakiej formie jesteś?

Wzruszenie ramionami.

— Nie wiem. Myślę chyba, że nie w gorszej jak zeszłego roku. Ale co tu można gadać: Jak będą zawody to zobaczę.

— No Staszek, a jak myślisz, co będzie tego roku z mistrzostwem?

— O jej, przecież będzie straszna konkurencja, Bronek, Łuszczek, podobno Karol Szostak. Łuszczek wbił mi zeszłego roku coś trzy minuty w biegu, no a o Bronku wolę nie myśleć. Oj ciężko będzie tego roku. Przyjdzie kolejka chyba na kogo innego.

— Słyszałeś Staszek, jutro przyjeżdża nowy trener, Norweg, będziesz trenował?

— Biegi z całą pewnością, a co do skoków, to jeszcze niewiem. Bo chciałby zatrzymać mój obecny styl, to zn. zeszłoroczny.



ŚWIEŻY ŚLAD NART NA NIESKALANEJ BIELI ŚNIEŻNEJ

— Powiedz mi, ileś ty miał tych stylów dotychczas? Bo wiem, że ciągle coś zmieniałeś.

— Dotychczas trzy. Mój pierwszy styl, to był łamany. To znaczy wybijałem się w powietrze, potem przełamywałem się do przodu. Styl ten wziąłem swego czasu od Purkerta. Drugi był od Klykkena, polegał na mocnej wybitce, wysoko w powietrze. Lecz nie mogłem się przy tym stylu kłaść na narty tak jak chciałem, styl ten nienadawał się dla mnie. Zato skorzystałem od Klykkena co do techniki biegów.

— No a trzeci styl? przerywam.

— No a trzeci mam od Birgera Ruuda. Nauczyłem się go podczas Olimpjady. Polega on na b. silnem pochyleniu do przodu, falowaniu nartami i silnej pracy rąk.

— No dobrze, ale dlaczego na Olimpjadzie tak ci źle w skokach poszło?

— Dlatego właśnie, że wtedy znowu zmieniałem mój styl. Odbijałem się wtedy rękami od tyłu, według Klykkena, a styl ten nie odpowiadał mi zupełnie. Zresztą mówiłem swego czasu o tem. Za to w Greenfield już mi lepiej poszło. Skakałem według mego ostatniego i miałem noty do 18.

Teraz jestem ciekawy, co powie o moim stylu nowy trener, choć jak już mówiłem nie mam najmniejszej ochoty na zmianę. Uważam, że zmienić styl trzy razy w przeciągu trzech lat to zupełnie dosyć.

Gadamy jeszcze i tem i owem, wtem Marusarz podchodzi do okna, wygląda przezeń i mówi:

— Oho, śnieg pada, ale teraz już na dobre. A przydałoby się, żeby się już zima zrobiła.

I rzeczywiście ściele się zima, jak u nas mówią. Czy nie miałem słuszności twierdząc, że jeżeli Marusarz do nas zajdzie, to zima na karku?

Lach.



ŚNIEGŁ JUŻ SPADŁ I ZAROIŁY SIĘ WZGÓRZA OD NARCIARZY



ST. MARUSARZ
z którym rozmowę drukujemy obok.

Ach ci sędziowie...

Pawlaczyk zdyskwalifikowany za piękny nokaut

Niesprawiedliwość sędziów francuskich, o której wspominałem niedawno, skrzywdziła wczoraj b. boleśnie boks polski. Ofiarą stronniczości sędziów padł tym razem Pawlaczyk.

Program wieczoru, składający się z sześciu walk samych ciężkich wag, przyciągnął wiele publiczności.

Walczy Pawlaczyk z Czechem Beneckiem. Polak, jak zwykle, zaczyna w kolosalnem tempie i już w kilka sekund potem Beneck, po otrzymaniu prawego sierpowego w szczękę wali się na deski. Sędzia dolicza do 9-ciu, gdy Czech się podnosi. Polak bombarduje bez litości przeciwnika, który wkrótce leży powtórnie, lecz podnosi się na „osiem". Pawlaczyk nie zmniejsza tempa i wali z furją. Beneck jest kompletnie „groggy". Przy końcu pierwszej rundy po otrzymaniu nowego sierpowego w szczękę wali się bezprzytomnie po raz trzeci.

„Ca y est" słychać wokoło rozradowane głosy. Sędzia dolicza do dziewięciu, Czech nie wstaje lecz klęcząc próbuje się podciągnąć na linach. Sędzia jednak (wbrew prawidłom) przerywa liczenie na moment, który jednak wystarcza by gong wyratował współżywego Czecha.

Po minutowym odpoczynku sytuacja się powtarza. Nikt nie zdążył zauważyć jak i kiedy, a już Beneck znów leżał rozciągnięty na ringu. Twardy i ambitny Czech nie daje jednak za wygraną, odpoczywa do „dziewięciu" i słaniając się na nogach wstaje. Publiczność żąda zatrzymania walki i masakry, którą jednak sędzia kontynuuje.

Pawlaczyk zadaje nowy cios, po którym Czech zatacza się i przyklęka, nie dotykając jednak ani jednem kolanem ziemi. Sędzia się waha, ale nie zaczyna liczyć, ani nie rozdziela przeciwników, wobec czego Pawlaczyk znów uderza. Tym razem najniespodziewaniej w świecie sędzia przerywa walkę, dyskwalifikując Pawlaczyka.

Jakby piorun uderzył w salę, paraliżując wszystkich na chwilę. Protest jednak przeciw niesprawiedliwemu i nieprawidłowemu wyrokowi wybucha momentalnie. Nieopisany ryk tysiącznych gardzieli, głosy „yo-yo pour l'arbitre", wreszcie tradycyjne bombardowanie ringu różnemi papierami i skórkami od owoców przez długi czas nie pozwala na rozpoczęcie następnej walki.

Jan Gryżewski



JAFFE
mistrz olimpijski w jeździe szybkiej na łyżwach został zawodowcem.



HIDEN
świetny bramkarz Austrji, podczas meczu w Londynie

Bela Szombathely

32-letni mistrz szermierki i nauczyciel Polaków



Spotkać go można zawsze w Ośrodku Wychowania Fizycznego, lub w swej prywatnej sali szermierczej na ulicy Mokotowskiej. Robi wrażenie raczej matematyka niż fechmistrza. Zawsze zamyślony, poważny i roztargniony — jak profesor.

Bo też jego metoda treningu nie jest oparta na jakimś szemacie ogólnym, lecz dostosowana dokładnie do indywidualności każdego ucznia, z którego ma zrobić szermierza. Szermierkę uważa jako sztukę więc studjuje anatomję, fizjologię i psychologję, każdy ruch wykonywany przez jego ucznia jest obliczony i uzasadniony.

Jest to człowiek jeszcze młody, ma zaledwie 32 lat. Z szermierką zapoznał się w szkole wojskowej w Pozsony w roku 1913-tym. Uprawia ją z wielkim zamiłowaniem i doskonałym skutkiem.

Jego marzeniem jest zostać fechmistrzem i mając lat piętnaście chce uciec ze szkoły by ten plan uskutecznić, jednak silna ręka ojca zatrzymuje go na ławie szkolnej.

Już jako siedemnastoletni chłopak zastępuje fechmistrza na lekcjach niższych roczników i kończy kurs szermierki w Wiener Neustadt.

Podczas rewolucji komunistycznej na Węgrzech walczy jako porucznik w szeregach Białej Gwardji. Potem występuje z wojska i osiedla się w prowincjonalnem miasteczku Bonyhad gdzie wraz ze swym przyjacielem Perczel'em, zakłada klub szermierczy. Trenuje sam i swych kolegów jako fechmistrz - amator.

Znajduje w tym zawodzie takie zamiłowanie, że w roku 1924 zdaje w Budapeszcie egzamin na fechmistrza zawodowego i wyjeżdża na studia do Paryża. Bawi tam 8 miesięcy i ćwiczy na salach najlepszych fechmistrzów francuskich, Barbasettiego, Merignaca, Laurenta i innych.

Trenuje z takimi amatorami jak Gaudin — mistrz olimpjady amsterdamskiej w szpadzie i florecie — Cattiau, Laurent, Ducret, Taillandier, Lacroix.

Po powrocie do Budapesztu dostaje posadę drugiego fechtmistrza w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego i otwiera wraz z fechmistrzem Tothem prywatną salę szermierczą. Pozatem trenuje jeszcze na sali fechtmistrza Rakossy'ego.

Starzy fechtmistrze widzą w nim wnet poważnego konkurenta i jest rzeczą zrozumiałą, że w mieście, które posiada więcej fechtmistrzów niż my w Polsce amatorów, ze względów konkurencyjnych nie pozwolono mu dojść do głosu. Postanowił więc zyskać sobie to uznanie przez wyniki osiągnięte za granicami swej ojczyzny.

Pierwsza taka sposobność nadarzyła się w roku 1928, gdy przed Olimpjadą amsterdamską Polski Związek Szermierczy w poszukiwaniu trenera zwrócił się do Związku Węgierskiego. Wtedy to polscy szermierze przyjechali na kilkudniowy trening do Budapesztu i Szombathely miał sposobność oglądania przy pracy swych przyszłych uczniów. Widział zapewne ich wszystkie braki, widzieli inni i odradzali mu, on tylko kiwał głową, jak zwykle nic nie mówił i... pojechał.

Wziął na siebie odpowiedzialność i pracę ogromną, lecz wynik amsterdamski, który zaskoczył nietylko opinję Polski lecz i całego świata był mu zapewne nagrodą dostateczną. Śmiało możemy powiedzieć, że szermierka Polska zawdzięcza jemu w wielkiej mierze swe obecne stanowisko na arenie międzynarodowej.

On zaś — znalazł w Polsce materiał zdolny i ludzi chętnych do pracy, którzy znów jemu zdobyli to uznanie u siebie w kraju.

Najlepszym tego dowodem jest sprawozdanie Węgierskiego Związku Fechtmistrzów ogłoszone w dziennikach, które w chlubnej działalności swych członków wymienia jako jedno i jedyne nazwisko fechtmistrza Szombathelego. Trzeba przyznać, że znalazł on w Polsce uznanie i poparcie naszych naczelnych władz sportowych, zaufanie klubów i szermierzy. Że tak jest faktycznie świadczy piękny odruch Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego, który po ostatnim sukcesie naszych szermierzy w Los Angeles w gorących słowach złożył mu jako „głównemu sprawcy" gratulacje.

Pragniemy by nas prowadził do dalszych i większych jeszcze zwycięstw.

Tel.



BOKSERZY SZTOKHOLMU



ZWYCIĘSKA 8-KA ŁODZI

HALLO, TU CAŁA EUROPA

KOPENHAGA, 11.12. Tel. wł. — W meczu tennisowym Niemcy pokonali Danję w stosunku 8:2. Barw niemieckich bronili Cramm, Nourney, Horn i Aussem. W ostatnim dniu Horn, Aussem pobili Sperling, Nielson 6:2 6:1, Cramm — Ullricha 4:6, 6:3, 6:4. Nourney-Anker Jacobsena 3:6, 6:3, 6:2 i Aussem, Cramm — Sperling, Gleerup 6:4, 10:8. Pozatem Ullrich wygrał z Nourneyem 5:7, 6:2, 11:9.

PARYŻ, 11.12. — Tel. wł. — 2 godzinny wyścig parami wygrali Broccardo, Lemoine — 92.210 klm. i 40 pkt., 2) o okrążenie Lijnenburg, Braspenning 34 pkt., 3) Wambst, Lacquehay, 4) Stoepel, Korchmeier, 5) Ronsse, Bulla, 6) o 2 okrążenia Guerra, di Pacco, 7) Pellisier, Peix, 8) Choury, Fabre.

Amsterdam, 11.12. — Tel. wł. — W meczu tennisowym między międzynarodowym klubem Holandji i Nadrenji wynik brzmiał 5:5. Nasi znajomi Hoogan i Lembruggen wygrali swe mecze.

PARYŻ, 11.12. — Tel. wł. — Po raz trzeci w życiu walczył Pawlaczyk i znokautował „normalnie" t. j. w drugiej rundzie Francuza Dimitnion. Walkę tę stoczył Polak na ringu prowincjonalnym.

Pawlaczyk jak zwykle rozpoczął mecz w kolosalnem tempie, zasypując przeciwnika błyskawicznemi ciosami. Francuz z trudnością przetrzymuje pierwszą rundę, by w drugiej, po otrzymaniu celnego ciosu w podbródek przejechać się na długo do krainy marzeń.

BERLIN, 11.12. — Tel. wł. — W meczu hokejowym BSC pokonał Wiener EV w stosunku 5:0 (3:0 1:0 1:0). Bramki strzelili kolejno Brück, R. Ball z podania Jaeneckego, Korff, R. Ball i Korff. W pokazach łyżwiarskich zachwyciła para Petter, Gailard oraz podobały się Landbeck i Holovsky.

GANDAWA, 11.12. — Tel. wł. — Mecz Omnium wygrała para Schoen, Buschenhagen 60 klm. wyścig parami — para Buysse, Billiet.

NORYMBERGA, 11.12. — Tel. wł. — Na zgromadzeniu w Würzburgu padła sensacyjna proporcja, gdyż prezes Związku Niemiec Południowych stwierdził, że nie ma nic przeciwko wprowadzeniu piłkarstwa zawoodwego w postaci nie takiej jak angielskie ale mieszanej (to znaczy, że kluby zawodowe należałyby do związku wraz z amatorskiemi). Decyzje w tej sprawie zapadną jednak dopiero w lutym. Również z Niemiec zachodnich nadchodzą meldunki, że w tej czy w innej formie zawodostwo zostanie tam wprowadzone.

PRAGA, 11.12. — Tel. wł. — W meczu hokejowym WTC Praga pokonała EHC Engelman (Wiedeń) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Bramki Tosicka i Hromadka.

SZTOKHOLM, 11.12. Tel. wł. — Szwecja pokonała Oxford w meczu hokeja na lodzie 2:1 (2:1, 0:0, 0:0).

LONDYN, 11.12. — Tel. wł. — W mistrzostwie Ligi angielskiej Arsenal zwyciężył Chelsea 4:1, a że Aston Villa zremisowała tylko w Leeds United, na drugie miejsce w tabeli wyszedł Sheffield Wednesday po zwycięstwie nad Middlesborough 2:1. Inne wyniki. Birmingham — Liverpool 3:0. Blackburn — Newcastle 2:1. Blackpool — Sheffield United 0:3. Derby — Wolverhampton 4:4. Everton — Huddersfield 2:0. Manchestercity — Portsmouth 3:1. Sunderland — Leicester 2:1. Westbromwich — Bolton 4:0.

BERLIN, 11.12. — Tel. wł. — W mistrzostwie Berlina Minerwa przegrała niespodziewanie z Norden Nordwest w stosunku 3:4. W półfinałach puharu Hertha pobiła Post 5:2, a BSV 92 — Union 3:1.

MEDJOLAN, 11.12. — Tel. wł. — Mecz hokejowy Milano HC — Davos 2:2 (1:1, 1:0, 0:1).

MEDJOLAN, 11.12. — Tel. wł. — Ambrosiana wygrała z Victorią (Berlin) w meczu piłkarskim w stosunku 6:2 (3:0).

BRUKSELA, 11,12. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich sztafetę 5 x 100 mtr. wygrał Cercle Nataton Bruxelles w 5:33,8, a 5 x 50 mtr. Poseidon (Kolonja) w 2:25.

BAZYLEA, 11.12. — Tel. wł. — W meczu zapaśniczym Szwajcarja pokonała Węgry w stosunku 16:8.

PARYŻ, 11.12. — Tel. wł. — Obradował tu Zarząd FIFA, który przesłał piłkarstwu austrjackiemu na wniosek prezesa Rimeta serdeczne gratulacje wyniku londyńskiego. Do komisji mistrzostw świata w roku 1933 zostali wybrani Mauro, Fischer, Bauwens i dr. Schricker. Cały szereg klubów argentyńskich m. in. mistrzowie River Plate i Boca Juniors znalazły się na oficjalnym indeksie Związku. W sprawie wprowadzenia piłki nożnej na Olimpjadę decyzja jeszcze nie zapadła, ale wniosek niemiecki ma wcale niezłe szanse.

LONDYN, 11.12. — Tel. wł. — W meczu hokejowym Edmonton Superiors pobili reprezentację Anglji w stosunku 6:0. Trzy bramki strzelił 16-letni Crossland. Dotychczasowy bilans Kanadyjczyków jest imponujący: 8 zwycięstw i stosunek bramek 53:5.

Sezon bokserski w pełni

Mecz Polonja — Makabi w boksie był najgorszym pokazem pięściarstwa zademonstrowanym w sezonie bieżącym w Warszawie.

Polonja, która wystąpiła bez Małeckiego, Wolskiego i Seidla poza Kazimierskim, nic nie pokazała. O bokserach Makabi szkoda mówić. Drużyna żydowska w chwili obecnej żadnej roli w pięściarstwie stołecznem nie odgrywa. W celu skompletowania sobie par kierownictwo Polonji i Makabi musiało się zwrócić o pomoc do Skody, która wypożyczyła kilku bokserów.

W. O. Z. B. obradował nad systemem mistrzostw indywidualnych Warszawy w boksie. Po goracej dyskusji wydział sportowy W. O. Z. B. postanowił dopuścić z każdego klubu w każdej kategorji wag po 3 zawodników. Zawody odbędą się 25 i 26 marca i 1 i 2 kwietnia.

Sekcja bokserska warszawskiej Polonji liczy obecnie 220 członków, w tem 100 czynnych zawodników. Od r. 1930 dzierży drużynowe mistrzostwo Warszawy. Najwybitniejszymi zawodnikami są: Małecki, Kazimierski, Seidel i Mizerski. Kierownikiem sekcji wybrano na ostatniem walnem zebraniu p. Nałęcza ponownie. W sezonie bieżącym Polonia sprowadza 2 drużyny niemieckie, a mianowicie „München 1880" i Makabi (Berlin).

Staraniem klubu bokserskiego AKB Siemianowice odbył się mecz bokserski z udziałem zawodników Naprzodu (Lipiny), Policyjnego KS oraz AKB.

Główną walką wieczoru było spotkanie mistrza Polski Rudzkiego z Bieńkiem (AKB) 6 rund. Rudzki z miejsca chce wykończyć przeciwnika lecz zapał jego prędko gaśnie. Przyznanie mu zwycięstwa krzywdzi Bieńka.

Dalsze wyniki przedstawiają się następująco: Keiser (PKS) remisuje z Kołodziejem (AKB), Mayer (Naprzód) i Stobiński (AKB) stoczyli ładną walkę, pokazując dobrą technikę, wielką szybkość ciosu. Mimo przewagi Majera wynik nierozstrzygnięty. Wiedoman zwycięża Banga, obaj z AKB. Placek (PKS) bije na punkty Hona (AKB).

Węgierski Zw. Piłki Nożnej zaproponował PZPN mecz Polska — Węgry amat. w czasie tournee amatorów węgierskich w lipcu. PZPN odstąpił propozycję tę okręgom dla ewentualnego zorganizowania zawodów z reprezentacja jednego z okręgów.

Trenera objazdowego zaangażuje w roku 1933 PZPN. Decyzję tę powzięto wskutek dodatnich wyników tegorocznej pracy p. Spojdy.

KRAKÓW, 11.12. — Tel. wł. — Mecz bokserski: Hasmonea (Lwów) — Wawel (Kraków) 9:7. Piękny wieczór walk bokserskich. Hasmonea zrehabilitowała się za porażkę odniesioną u siebie z Wawelem w stosunku 4:10. Przyznać jednak należy, że goście zdobyli 4 punkty walkowerem. Hasmonea przedstawiała się pod względem technicznym wcale dodatnio. Jedyną jej wadą jest to, że uderzeniom brak siły i wykończenia. Najlepszymi w Hasmonei byli: Szirak, Korsower i Gross. Wawel bez słabych punktów

Waga papierowa: Juszczyk (W) — Messel; lwowianin bardzo słaby ulega agresywnemu Juszczykowi, który wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny k.o. Z powodu nadwagi Juszczyka zdobywa dwa punkty walkowerem Hasmonea. Waga musza: Sworzeńowski (W) — Thur. Walka bardzo ładna i żywa. Thur dobry technicznie, posiada piękne i szybkie uderzenia, brak im jednakże siły. Jest on nadto niezwykle wytrzymały na ciosy. Wygrał na punkty Sworzeńowski, jednakże z powodu niestawienia się do wagi, dwa punkty zdobywa walkowerem Hasmonea. Stan 4:0 dla Hasmonei.

Waga kogucia: Szirak (H) — Żbik. Szirak bardzo dobry technicznie uderza dużo i celnie, ale idzie niepotrzebnie w clinch. Walka chaotyczna przy lekkiej przewadze punktowej Sziraka 6:0 dla Hasmonei.

Waga piórkowa: Chrostek (W) — Purvc. Prymitywny i słaby bokser lwowski ulega już w pierwszej rundzie przez techniczny k.o. Chrostkowi.

Waga lekka: Schreiber (H) — Korzeniecki. Schreiber bardzo dobrze zbudowany, okazał zadziwiająco słabą odporność na ciosy. Przegrywa on już w pierwszej rundzie przez techniczny k.o.

Waga półśrednia: Korsower (H) — Studnicki. Walka bardzo ładna, żywa, emocjonująca przy nieznacznej przewadze Korsowera. Studnicki atakuje odkryty, korzysta z tego Korsower i punktuje. Wynik remisowy. Stan 7:5 dla Hasmonei.

Waga średnia: Mieczysławski (W) — Strauss. Walka prowadzona niezwykle zaciecie ze strony Straussa, który posiada zbyt szeroki rozmach, wskutek czego awizuje przedwcześnie każdy cios. Wynik remisowy sprawiedliwy.

Waga półciężka Gross (H) — Nowak. Gross uporał się już w pierwszej rundzie z Nowakiem, nokautując go ciosem w serce.

Poza konkursem odbyła się niezwykle interesująca i oczekiwana przez publiczność krakowska walka: Wocka wicemistrz Polski—Piłat (Warta). Wocka wychodzi na ring zupełnie pewny zwycięstwa. Walczy z uśmiechem, nie kryjąc się zupełnie. Korzysta z tego Piłat, laduje często i celnie. Wocka pcha dużo ciałem i ma za niskie uniki. Wszystkie trzy rundy wykazały wybitną przewagę Piłata. Dlatego też wynik remisowy krzywdzi bardzo Piłata.

Widzów około 1500 osób. Sędziował p. Moskal, bardzo dobrze.

(A. Ch.)

BYDGOSZCZ, 11.12. — Tel. wł. — Drużyna bokserska HCP (Poznań) pokonała Polonię w stosunku 12:2. Jedyne zwycięstwo dla Polonji uzyskał Waliszewski, który wygrał przez dyskwalifikację Witczaka. Misiorny pobił Osińskiego przez k.o. w I rundzie.

Mecz reprezentacji bokserskiej Bydgoszczy z zespołem śląskiego I K. B. rozegrany w ubiegłe święto w Bydgoszczy, przyniósł dość niespodziewane zwycięstwo gospodarzom w stosunku 9:7.

Wynik napewno byłby inny, gdyby ślązacy wystąpili w zapowiedzianym składzie t. j. z Rudzkim i Wystrachem.

Drugi mecz Belgów w Polsce prawdopodobnie w Krakowie, został już przez ich związek potwierdzony. Odbędzie się on 5 czerwca po zawodach głównych w Warszawie 3 czerwca.

Zgłosić udział w piłkarskich mistrzostwach świata postanowił PZPN. Mistrzostwa te mają się odbyć w r. 1934.

Latusiński, były gracz Legji, podpisał zgłoszenie do Mysłowic 09.

Z powodu niemożności obliczenia przez specjalną komisję wszystkich głosów wynik plebiscytu na miano najlepszego piłkarza polskiego ogłosimy dopiero w numerze czwartkowym.

Zakopane
szykuje się do Makabiady

Chcąc się zorjentować co do przygotowań Zimowych Igrzysk Makkabi, zwróciłem się do prezesa tutejszej sekcji narc. K. S. Makkabi, p. Singera, z prośbą o udzielenie mi informacji.

— Jak pan wie, igrzyska organizuje Wszechświatowy Związek Makkabi, który przygotowania poruczył klubowi krakowskiemu, a z ramienia tego wykonawcami jesteśmy my, tu na miejscu.

Obecnie przyjmujemy zgłoszenia, gdyż chodzi nam o uprzystępnienie przyjazdu możliwie najszerszym rzeszom. Już teraz bawi w Zakopanem dwu specjalnych wysłanników, którzy wraz z jednym z „tubylców" zajmują się jedynie przygotowaniem kwater.

— No, a jak przedstawiają się przygotowania sportowe?

W Zakopanem będzie założony specjalny obóz treningowy, który ma zacząć swą pracę w początkach stycznia. Zawodnicy Makkabi, z całej Polski, będą trenować wspólnie z zawodnikami PZN przygotowującemi się do mistrzostw F. I. S.-u w Innsbrucku. Po skończeniu obozu treningowego odbędą się zawody eliminacyjne na Hali Boraczej 6, 7 i 8 stycznia i wtedy zostaną wyznaczeni zawodnicy polscy na Makkabiadę.

— A czy poczyniono już jakie przygotowania techniczne?

— Tak. Obecnie przebudowuje się tor saneczkowy w Kuźnicach. W sprawie tej bawił w Zakopanem specjalnie p. Roman Loteczka który dał wskazówki co do robót. Na stadjonach zakopiańskich mają być też poczynione różne przeróbki i inowacje, zaś Gmina i Zarząd Uzdrowiska dają na czas Makkabiady wszelkie swe urządzenia sportowe do dyspozycji. Oprócz tego gmina udzieliła nam bezpłatnie lokalu na biuro Makkabiady, które znajduje się obecnie w gminie. W sprawie kwaterunku burmistrz zwrócił się do pensjonatów i hoteli ze specjalnem wezwaniem w sprawie pójścia nam jaknajbardziej na rękę. Komitet Imprez Sportowych wziął na siebie gwarancję za pomieszczenie wszystkich uczestników, którzy zgłoszą się w terminie przez nas przewidzianym.

Z końcem grudnia mają się odbyć specjalne kursy sędziowskie aby w pierwszym rzędzie wyszkolić wielką ilość sędziów na Makkabiadę. Z ramienia P. U. W. F.-u wyznaczono specjalnych ludzi, którzy mają nam być pomocni przy wyznaczaniu trasy i t. p.

Jak więc pan widzi, przygotowania są w pełnym toku, już obecnie mamy bardzo wielką ilość zgłoszeń, i nie ulega wątpliwości, że igrzyska zimowe będą imprezą na olbrzymią skalę.

Narciarski Okręg Podhalański zwrócił się do burmistrza Zakopanego z apelem o obronę praw narciarstwa. Chodzi tu główine o zawody konne, na które organizatorowie chcą zająć prawie wszystkie terminy niedzielne i świąteczne, rozchodzi się też o sprawy finansowe klubów ściśle z tem związane. W liście swym Zarząd Okręgu Podhalańskiego podkreślił, że narciarstwo a nie żaden inny sport wywalczyło dla Zakopanego tytuł Zimowej stolicy Polski, a rozwój zimowy Zakopanego zawdzięczać należy tylko narciarstwu, którego i teraz nie wolno i nie należy zaniedbywać.

Jan Ruzlinsky dobrze znany wśród naszych narciarzy i bardzo lubiany zawodnik Svazu (Czechosłowacja) nadesłał do redakcji naszej zawiadomienie o swym ślubie, który odbył się 27 b. m. w Karlsbadzie.

Telefonem z kraju

KATOWICE, 11. 12. — Tel. wł. — Mecze o mistrzostwo Ligi śląskiej przyniosły wyniki: IFC — Kolejowe P. W. 4:0 (2:0). Sędzia p. Czarnecki dopuścił do ostrej gry, tak że Goerlitzowi złamano nos. IFC grał około 30 min. w dziewiątkę, mimo to przeważał on przez cały czas. Bramki strzelili Goerlitz (2), Pośpiech i Nowak.

Orzeł (Wełnowiec) — Załęże 06 3:2 (0:3). I tu dwu graczy doznało kontuzji: Krolla i Schulza musiano odwieść do domu. Orzeł zasłużył na wygraną i przez Krolla, Schulza i Macherczyka zdobył trzy bramki w pierwszej połowie. W drugiej części 06 Załęże gra bardzo brutalnie i zdobywa dwie bramki ze strzałów Jakutka i Wrosza.

AKS — Czarni (Chropaczów) 3:1 (2:1). Niespodziewana ale zasłużona porażka Czarnych, AKS przeważał technicznie. Bramki strzelili: Stolarczyk (2) i Marszela, honorowy punkt dla Czarnych — Kala.

Słowian — BBSV 6:1 (3:1). Atak Słowianu był świetnie dysponowany. Bramki strzelili Cholewa (2), Ploch II (2), Lebek i Ploch I, dla BBSV Petzok. Goście ustępowali we wszystkich linjach gospodarzom.

Ligowa drużyna Ruchu została pokonana przez leadera Ligi okręgowej Śląsk — (Świętochłowice) w stosunku 2:4 (2:1). Ruch jedynie w pierwszej połowie meczu grał dobrze, później natomiast zupełnie zawiódł.

KATOWICE, 8.12. — Tel. wł. — W mistrzostwie Ligi śląskiej Czarni (Chropaczów) przegrali ze Śląskiem w Świętochłowicach 1:4, a 07 Siemianowice zremisował z BBSV 1:1. W czasie meczu Czarnych, jeden z graczy spoliczkował sędziego. W tabeli prowadzi nadal Naprzód przed Czarnymi.

KATOWICE, 8.12. — Tel. wł. — Ładnym sukcesem może się popisać Pogoń (Nowy Bytom), który w dniu wczorajszym gościł w Zaborzu i rozegrał tam z drużyną Preussen mecz towarzyski. Spotkanie to, mimo że „Preussen" zalicza się do czołowych drużyn Śląska Opolskiego zakończyło się remisowo, co należy uważać za znaczny sukces Pogoni.

Druga drużyna polska Kresy (Król. Huta) bawiła w Bytomiu na meczu z SV Bytom. Zwycięstwo odnieśli miejscowi w stosunku 3:2 (2:0).

POZNAŃ, 11.12. — Tel. wł. — W przyszłą niedzielę ma się odbyć w Katowicach spotkanie międzyokręgowe Poznań — Śląsk. Reprezentacja Poznania ustalona zostanie prawdopodobnie następująco: Rogowski (Goplania), Polus, Kajnar, Sipiński, Majchrzak, Majchrzycki, Tomaszewski i Piłat (wszyscy z Warty).

ŁÓDŹ, 11.12. — Tel. wł. — W turnieju gier sportowych TUR, w finale siatkówki męskiej Skra (Warszawa) przegrała z TUR w stosunku 24:30.

KRAKÓW, 11.12. — Tel. wł. — Międzymiastowe zawody reprezentacyj robotniczych Śląsk — Kraków wygrał Kraków 5:1 (1:0).

LWÓW, 8.12. — Tel. wł. — Czarni pokonali Hasmonee w meczu bokserskim w stosunku 9:5.

GDAŃSK, 11.12. — Tel. wł. — Gedania pokonał Schupo w stosunku 3:0 odzyskując szanse na zdobycie vicemistrzostwa, o czem zadecyduje mecz z Neufahrwasser 19.

Kronika zagraniczna

Hokeiści wiedeńscy pokonali na otwarciu swego sezonu Berliner S. C. w stosunku 2:1 (1:1, 1:0, 0:0), osiągając znaczną przewagę w drugiej i trzeciej tercji. Bramki strzelili: Kirchberger, Demmer dla Austrjaków oraz Ball dla Niemców.

Kanadyjczycy Edmonton Superiors pobili w Birmingham reprezentację Anglji w stosunku 9:0 (5:0, 4:0, 0:0), a w Londynie 2:0.

Mistrz olimpijski Tolan został uznany przez Związek amerykański za zawodowca. Tolana utrzymywała dotychczas matka, ale po Olimpjadzie fundusze się skończyły i Tolan zaczął zarabiać jako tancerz kabaretowy, ciesząc się w dzielnicy murzyńskiej Nowego Yorku — Haarlem — wielkiem powodzeniem. Związek amerykański odmówił mu jednak odnowienia karty zawodniczej.

Mickey Walker pobił w Los Angeles nokautem w pierwszej rundzie Artura de Kuh. Al Brown wygrał w Paryżu z Belgiem Machtensem.

Ankieta 5-ciu
Głównej Księgarni Wojskowej



Kto odgadnie co oznacza ten znak i wymieni wszystkich pięciu — proszony jest o podanie nazwiska i adresu do „Przeglądu Sportowego" pod „Ankieta 5-ciu" kartką pocztową do dnia 16 grudnia 1932 r. Między nadsyłających odpowiedzi rozdzielone będą nagrody pieniężne do 100.— zł.

Dwie porażki
zapaśników wiedeńskich w Warszawie

Atleci Hakoahu wiedeńskiego pokonani. W Warszawie gościli w ub. sobotę i niedzielę atleci Hakoahu wiedeńskiego, którzy dzierżą tytuł mistrza drużynowego Austrji. W dwu meczach z reprezentacją Warszawy i Ymca, goście oba razy przegrali.

Z reprezentacją Warszawy ponieśli wiedeńczycy porażkę 10:9, a Ymca wygrała z atletami żydowskimi jeszcze wyżej, bo 13:7.

Atleci warszawscy pomimo słabego kontaktu z zawodnikami zagranicznymi, wnosili do walki wiele bojowości i byli silniejsi fizycznie.

Hakoah rozczarował. Poza Finhusem w wadze koguciej i olimpijczykiem Hirschem pozostali zawodnicy zademonstrowali średnią klasę warszawską. Pozatem targowali się oni i protestowali bez powodu, jak... piłkarze z tego samego klubu wiedeńskiego. Niezadowolenia i protesty z orzeczeń sędziowskich towarzyszyły każdej walce.

W niedzielę na zawodach obecny był poseł Austrji w Warszawie, p. Hofinger.

Reprezentacja Warszawy — Hakoah (Wiedeń) 10:9.

W. kogucia: Finhus (H)—Kieruszyn (W). Walka prowadzona z przewagą doskonałego technicznie Finhusa, przynosi mu zwycięstwo w 3 m 27 s.

W. piórkowa: Gottlieb I (H)—Buza (W). Polak zastosował świetną taktykę. Mając lekką przewagę w pierwszych dwu minutach oddaje inicjatywę przeciwnikowi; w chwili gdy Gottlieb chciał go zaatakować — zastosował kontratak, wygrywając w 5 m. 13 s.

W. lekka: Gottlieb II (H)—Zalewski (W). Świetnie zbudowany warszawianin nie wypuszcza inicjatywy z rąk i po zaciętej walce wygrywa w 16 m. 5 sek. wspaniałą ruladą i złamaniem mostu.

W. półśrednia: Feingold (H) — Piaskowski (W). Spotkanie to zostało unieważnione przez komisję sędziowską wskutek kontuzji atlety żydowskiego w 10 minucie.

W. średnia: Oksenhor (H) — Małecki (W). Zwyciężył zasłużenie Polak, świetny technicznie i taktycznie, w 3 minucie.

W. półciężka: Birnbaum (H) — Falkiewicz (W). Walka prowadzona bez życia, przynosi zwycięstwo na punkty Birnbaumowi, który miał przewagę techniczną.

W. ciężka: Hirsch (H) — Puciata (W). Oczekiwany z niecierpliwością występ olimpijczyka Hirscha sprawił wszystkim miłą niespodziankę. Hirsch istotnie zademonstrował wysoką klasę atletyczną, niewidzianą w Polsce, zwyciężając prymitywnego warszawianina w 2 m. 37 s.

Ymca — Hakoah 13:7.

Nikt się nie spodziewał, że Ymca w spotkaniu z Hakoahem odniesie tak wysokie zwycięstwo. Reprezentacja Warszawy wygrała zaledwie 10:9, a Ymmiarze rozgromili pięciokrotnego mistrza Austrji bez pardonu 13:7. Atleci Ymca górowali nad wiedeńczykami szczególnie siłą fizyczną. Wyniki technicznie były następujące: W. kogucia: Finhus (H) ulega Szajewskiemu (Y) w 20 minucie; w. piórkowa: Neuff (Y) zwycięża w 9 m. 40 s. Gottlieba I (H); w. lekka: Kiela (Y) wygrywa z Gottliebem II (H) w 9 m. 40 s.; w. średnia: Rejniak (Y) zwycięża przez złamanie mostku Oksenhora w 9 m. 50 s.; w. półciężka: Birenbaum (H) po niecieakwej walce wygrywa na punkty z Hebdą (Y); w. ciężka: Hirsch (H) — Skrocki (Y), zwycięża błyskawicznie suplesem w 23 sekundzie Hirsch.

Sędziowali p. Wacław Ziółkowski i Maciejewski. (m.al.)

Gry ruchowe

W czwartek po raz pierwszy została „użyta" przez gry sportowe nowa sala w gmachu YMCA. Sala przedstawia się bardzo okazale, uposażona jest we wszelkie urządzenia gimnastyczne, ale do gier sportowych jest nieco za mała. Poświęceniem sali był inauguracyjny turniej męskiej siatkówki YMCA — Polonia. YMCA, trenując w cichości od dłuższego czasu zadebiutowała całkiem pomyślnie. Aczkolwik wszystkie trzy swoje gry z Polonią przegrała, wykazała jednak doskonały materjał, przy słabem jeszcze zgraniu. Spotkanie pierwszych trójek przyniosło zwycięstwo Polonii (Zgliński, Kamenberger, Anioł) nad YMCA (dwaj bracia Komarowscy i Kosiński) 2:0 (15:10, 15:9).

W grze drugich trójek trójka braci Kwastów wygrała z zespołem „weteranów" YMCA (Miłosz, Olesiński, Bednarek) 2:1 (15:5, 5:15, 15:5). Wreszcie spotkanie szóstkowe dało trzecie zwycięstwo Polonii w stosunku 2:1 (15:13, 9:15, 15:6).

W meczu męskiej koszykówki Polonia pokonała Strzelca 58:18.

Ostatnie gry wielomeczu siatkówki AZS II — Przyszłość przyniosły dalsze sukcesy AZS. Akademicy wygrali obie trójki kobiece w stosunku 2:0, oba pozostałe mixty — jeden 2:0, drugi 2:1, jeden singiel męski, jeden zaś przegrali. Ostatecznie wygrał AZS w miażdżącym stosunku 35:3.

Czwórmecz gier Polonia — CIWF na Bielanach przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo Polonii 2 i pół do 1 i pół pkt. Wyniki były następujące: panowie: siatkówka CIWF wygrywa 2:2 (16:14, 13:15, 15:11); koszykówka Polonia wygrywa 39:22. Sędzia obrażony na uwagi jednego z graczy, przerwał walkę na parę minut przed końcem. Panie: siatkówka: Polonia wygrywa 2:1 (11:15, 15:18, 15:12).

Prawdziwą sensacją był mecz kobiecej koszykówki. Ze względu na udział w drużynie CIWF Walasiewiczówny oraz znakomitych łodzianek — Hołyrzewskiej, Połońskiej i Kordowskiej — spodziewano się wysokocyfrowej klęski Polonii. Tymczasem Walasiewiczówna, nierozumiana przez partnerki i niewyzyskiwana odpowiednio, nie mogła nic zdziałać przeciw rezolutnie poczynającym polonistkom. Rezultat ostateczny 17:17.

Poza konkursem rozegrano męskie spotkanie trójkowe, wygrane po ciekawej grze przez Polonię 2:1 (13:15, 15:6, 21:19).

Odpowiedzi Redakcji

P. Herm. Ehr. Zakopane. Sprawy Makabiady podlegają kompetencji naszego korespondenta. Z propozycji skorzystać nie możemy.

Kowar., Białystok. Adres Związku: Szara 14 m. 32, z listami kpt. Mielecha.

P. Odo Lach. Zakopane. Prosimy o podanie nazwiska pana pomocnika, wówczas prześlemy legitymacje.

AZS, Sekcja pingpongowa. Poznań. Łódź, Moniuszki 10, z listami red. M. Lipszyca.

Stały Czytelnik. Piotrków. Fabryka Jenknera. Bielsko. Bracia Schiele. Zakopane.

Ośrodek w. f. Wilno. Korespondentem naszym jest p. Nieciecki.

I. S. Lwów. Drukować nie będziemy.

P. Jerzy Grig. Poznań. Lat 25 ogrodnik, w barwach Sarmaty w roku 1926. Silna krępa budowa, wzrost 165.

W. S. Skarżysko. Jest podręcznik p. Barana, Mierzejewskiego i Humena, który jest naogół dobry z pewnemi zastrzeżeniami. W sprawie rad osobistych zechce pan się może porozumieć z p. Wojciechem Trojanowskim, Wspólna 35. Rzut granatem nie jest uznany nigdzie za konkurencję lekkoatletyczną. Trzy rzuty klasyczne wyczerpują bowiem wszelkie możliwości.

P. Józef Still. Zapokane. Dziękujemy, ale korespondenta mamy.

Od A.Z.S. - do Świtu

Dole i niedole warszawskiej klasy A. Błędne koło dwojakich mistrzostw

Jeszcze nigdy mistrzostwa kl. A w Warszawie nie były tak interesujące jak w ubiegłym sezonie. Złożyło się na to cały szereg czynników, a w pierwszym rzędzie wyrównana klasa drużyn.

Do ostatniej chwili nie wiadomo było, kto reprezentować będzie stolicę w rozgrywkach o wejście do Ligi, a na finiszu mistrzostw wynikła potrzeba urządzenia dodatkowego spotkania, w celu wyłonienia moralnego mistrza stolicy.

Cechą charakterystyczną ubiegłych mistrzostw był fakt, nigdy przedtem nienotowany oddawania walkowerów. Było to bądź wynikiem nieopłacenia składek na rzecz W.O.Z.P.N. i W.O.K.S. co świadczy tylko o naprawdę złem położeniu finansowem niektórych klubów stołecznych, bądź specyficznego ustosunkowania się pewnych klubów do mistrzostw. z

Jak zwykle, tylko może w większym stopniu, przebieg mistrzostw obfitował w cały szereg awantur boiskowych, w których najczęściej jedną ze stron była drużyna Gwiazdy. Ma to pewne swoje usprawiedliwienie w nastroju fanatycznej i zawsze licznej publiczności, której atmosfera przenosiła się na zieloną trawę.

Warto jeszcze przypomnieć, iż nigdy dotąd nie była Warszawa reprezentowana tak słabo w rozgrywkach o wejście do Ligi. Zdobycie przez Gwiazdę trzech bramek na sześć meczy, przy porażkach takich jak 0:14 — to kompromitacja!

Anomalją pewnego rodzaju w ostatnich rozgrywkach był fakt zdobycia samego mistrzostwa. Drużyna A.Z.S., będąca w tabeli o wejście do Ligi na 4-tem miejscu, zdobyła ostatecznie mistrzostwo moralne, a reprezentant Warszawy w rozgrywkach o wejście do Ligi — gwiazda figuruje dopiero na miejscu trzeciem. Ten system rozgrywek trzeba zatem zmienić.

A. Z. S.

Po raz pierwszy mistrzostwo Warszawy zdobyła drużyna A. Z. S. Sukces ten zawdzięczać muszą akademicy w pierwszym rzędzie szczęśliwej grze z rezerwami ligowemi, a na których A. Z. S. zdobył 10 pkt. przy 2 straconych (dwa remisy z Legją). Pozatem obok Makabi, którą pokonał dwukrotnie oraz Skry z którą nie wygrał ani razu, z innemi drużynami mistrz miał po jednej porażce i jednem zwycięstwie. Ostatecznie w 20 grach A. Z. S. zdobył 26 punkt. i 46:37 stos. bramek.

Skład drużyny: Wiśniewski. (Twardowski), Koc. Czajkowski. Twardo, Goldman, Zarzycki, Bańkowski, Hyla, Zbyszewski. Bułanow III, Kęszycki.

SKODA.

Na drugiem miejscu z takąż samą ilością punktów znalazł się benjaminek kl. A — Skoda, który decydujące spotkanie o mistrzostwo z A.Z.S. przegrał w stosunku 0:1. Już od początku sezonu Skoda zaczęła robić niespodzianki i systematycznie wzmacniać swą sytuację w kl. A. Oparta na świetnej obronie i bramkarzu, oraz rozporządzająca szybkim atakiem, Skoda przez cały ubiegły sezon należała do najrówniejszych zespołów stolicy.

Skład drużyny: Brzostek, Dąbrowski, Moleda, Zaranek, Czajka, Dworakowski, Kościesza, Baryła, Zieliński, Gajcy, Rosiewicz.

GWIAZDA.

Największą rewelacją była jednak Gwiazda, która reprezentowała Warszawę w grach o wejście do Ligi.

Ten nieoczekiwany sukces przypadł w udziale Gwieździe wskutek wzmocnienia składu Freimanem i Postbriefem. Gdy zabrakło tego ostatniego i własnej publiczności, Gwiazda na wyjazdach brała w skórę 14:0.

Gwiazda występowała w składzie: Wałach, Dawidsohn, Postbriet, Lebensold, Lerner II, Feinbaum II, Freiman, Lerer I, Górka II, Szulzinger, Feinbaum I.

SKRA.

Czwarte miejsce w tabeli przypadło tym razem kilakrotnemu mistrzowi Skrze. Rozpoczynając z opóźnieniem sezon Skra, długi czas kroczyła u dołu tabeli, by w decydującej chwili walki o reprezentowanie stolicy w rozgrywkach o wejście do Ligi, znaleźć się nawet na pierwszem miejscu. Walkower przyznany Gwieździe przekreślił jednak wszelkie szanse eksmistrza. Resztę rozgrywek kończy Skra oddawaniem walkowerów, których w ciągu całych mistrzostw miała cztery.

Składdrużyny: Błazałek I, Herman, Lasocki, Więckowski I, Janusz, Masikowski, Więckowski II, Smosarski II, Błazałek II, Smosarski I, Majorek, Kraśniewski.

POLONIA

Polonja I b. była w bieżącym sezonie najlepsza, z rezerw ligowych tak pod względem lokaty, jak i samej gry. Gdyby nie system rozgrywek i walkowery wskutek nieuregulowania należności u władz piłkarskich, Polonja mogłaby się znaleźć na jednym z pierwszych miejsc w tabeli. Drużyna zgrana, zasilana często graczami ligowemi, o niezłym poziomie technicznym, wyniosła z rozgrywek 21 punktów. Obok wartościowych wyników Polonja potrafiła jednak przegrywać i ze słabszemi zespołami, jak z Makabi — dwukrotnie.

Skład drużyny: Laskowski, Pawłowski, Odrowąż, Wróbel, Pawełkiewicz, Tymosławski, Biedrzycki, Szymaniak, Puchmiarz, Karolak, Olasek.

WARSZAWIANKA.

Tuż za Polonją na szóstym miejscu uplasowała się druga rezerwa Ligowa — Warszawianka. Jak zwykle zmienna w formie Warszawianka początkowo wlokła się w „ogonie" i dopiero pod koniec seznu wydostała się do pierwszej połowy zdbywając 20 punktów. Skład Warszawianki ulegał b. częstym zmianom i niejednokrotnie zasilony był ligowcami.

Skład: Woźniak, Zarzecki, Krysiński, Kamiński, Abramowicz, Król, Golat, Kalinowski, Rusek, Szymański, Wieczorek.

ZNICZ.

Sześć pierwszych klubów odcina się ostro od pozostałej grupy, którą z siedemnastoma punktami otwiera Znicz z Pruszkowa. Drużyna robotnicza zagrożona w roku ubiegłym spadkiem do kl. B, wzięła się z miejsca do pracy, po odzyskaniu kilku graczy z wojska.

Skład: Kalinowski, Komasiński, Barjerski, Raczyński, Kurzela I, Hyp, Roszkowski, Kurzela II, Stępniewski, Zych, Sarnowicz.

DALSZE LOKATY.

Miejsca ósme, dziewiąte i dziesiąte zajęły kluby mające po 16 pkt. i różniące się jedynie stosunkiem bramek. Są to: Marymont, Makabi i Legja.

MARYMONT.

Marymont jedynie środek sezonu miał niezły, natomiast początek i koniec bardzo słaby. W stosunku do poziomu drużyny lokata ósma jest zbyt niska dla klubu przedmieścia Warszawy, który ma duże zasługi na polu wychowania fizycznego wśród młodzieży robotniczej.

Skład: Polańczyk, Turczyński, Skibowski, Prass, Uglanica, Pawłowski, Przeorowski, Weremowicz, Sokołowski, Burzyński, Buchała.

Wspomnieć też trzeba, że Marymont w roku bieżącym stracił świetnego bramkarza swej pierwszej drużyny — Głowackiego, który grywa obecnie z powodzeniem w ligowej Legji.

MAKABI.

Makabi, jak zwykle, robiła niespodzianki, ale ostatecznie znalazła się na szarym końcu. Ciągłe zmiany składów, spowodowane kontuzjami graczy, bądź zawieszeniami, nie wyszły drużynie na dobre. Jedynie obrona i pomoc drużyny żydowskiej były prawie niezmieniane, to też te formacje najlepiej się spisywały w całych mistrzostwach.

Skład: Baumsztyk, Zysman, Frydman, Weicmon, Zelcer, Ankier, Bluman, Cytrenbaum, Górka III, Amsterdamner i Fajertag.

LEGJA

Żałosną rolę w tym roku odegrała rezerwa Legji. Pomimo dobrej formy i wielu zwycięstw znalazła się ona na przedostatniem miejscu. Jest to wynikiem braku kierownictwa u rezerw wojskowej drużyny. Sześć walkowerów, oddanych wskutek zawieszenia, mówią same za siebie.

Skład: Akimow, Pięgłowski, Szczotkowski, Drabikowski, Kubera, Żuchowski, Berent, Skrzypczak, Rostkowski, Gabrysiak, Gburzyński.

ŚWIT

Na jedenastem miejscu znalazł się Świt. Gdy obserwowało się grę Świtu w mistrzostwach, jej bojowość i temperament, trudno było przypuścić, że drużyna o niezłem wyszkoleniu technicznem znajdzie się nad przepaścią. Degradacja Świtu z klasy A jest wielką krzywdą dla robotniczej drużyny.

Smutną przysługę oddała jej Warszawianka, która „upolowała" sobie najlepszego napastnika warszawskiej kl. A i gracza Świtu — Prasatora I, będącego motorem drużyny. Wiadomość, że Prosator I w roku 1933 grywać będzie w ligowej Warszawiance — wpłynęła deprymująco na całą drużynę już od połowy sezonu.

Po wspaniałym wiosennym starcie aż do zdobycia dziewięciu punktów, Świt szedł znakomicie. Nagle coś się urwało i z trzeciego miejsca w tabeli Świt znalazł się na ostatniem.

Skład: Pabis, Długołęcki, Domański, Poncyljusz, Głowacki, Getler, Bzdak I, Wroński, Wiktorzak I, Bzdak II, Prosator.

OSTATECZNY STAN TABELI

	gier	pkt.	st. br.
1) A. Z. S.	20	26	46:37
2) Skoda	20	26	41:32
3) Gwiazda	20	25	45:32
4) Skra	20	22	40:36
5) Polonja	20	21	48:36
6) Warszawianka	20	20	53:39
7) Znicz	20	17	34:48
8) Marymont	20	16	38:47
9) Makabi	20	16	25:34
10) Legja	20	16	22:37
11) Świt	20	13	35:55

M. Al.

Lwów pod znakiem zimy

Rozpoczęte z wielkim rozmachem — przynajmniej w teorji — przygotowania do nowego sezonu utknęły na martwym punkcie. Nagły atak listopadowego mrozu zakończył się po trzech dniach kapitulacją i zwycięskim powrotem późnojesiennego słońca, tak że w rezultacie 4 grudnia miast na tafli lodowej, znaleźliśmy się na trybunie Czarnych, śledząc po raz niewiedzieć który „sensacyjne" derby lokalne.

Taki spóźniony mecz ma jednak i swoje dobre strony. Znakomicie ułatwia rozstanie się z piłką nożną bez żalu i łez, i uczy cenić wartość okresu przymusowej przerwy.

Ale wróćmy do zimy. Hokeiści tylko zgrzytają zębami, czytając piękne zagraniczne sprawozdania i złem okiem spoglądają w stronę Katowic, nie mogąc zrozumieć celu i racji istnienia pierwszego w Polsce sztucznego lodowiska. Inna rzecz, że nie bez winy jest tu i PZHL, który nie postarał się w porę o usunięcie trudności.

ZDOBYWAMY PROWINCJE

Pozatem jednak projekty nowego zarządu PZHL przyjęte zostały we Lwowie naogół przychylnie, już choćby z tego względu że część planów na terenie tutejszym dawno już przeprowadzono. Wyjazdy propagandowe drużyn lwowskich uruchomiły energicznie obecnie pracujący ośrodek przemyski, lada dzień w ramach związku znajdzie się Tarnopol.

Również teren szkolny został już odpowiednio wykarczowany. W ub. roku w turnieju szkół średnich uczestniczyło około dziesięć drużyn, w bież. sezonie udział będzie jeszcze większy, tembardziej, że np. Pogoń zorganizowała już specjalny kurs instruktorski dla młodzieży, prowadzony przez wytrawnego hokeistę Mauera.

NA FRONCIE HOKEJOWYM

Hokej lodowy będzie znów we Lwowie główną osią zainteresowania. Mistrzostwa w klasie A zapowiadają się bardzo ciekawie. Walka rozstrzygnie się pomiędzy Pogonią i Czarnymi, a więc drużynami, pretendującemi również do pierwszego miejsca na ogólnopolskim terenie. Ze względu na czasowe powiększenie klasy A do pięciu klubów, rozgrywki zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż również o dalsze miejsca rozwinie się zacięta walka pomiędzy Lechją, Ukrainą i AZS-em. Lechja wbrew pogłoskom wystąpi znów z Sokołowskim, który w ostatniej chwili zrezygnował z niebezpiecznej eskapady krakowskiej i wzmocni szeregi macierzystego klubu. Z zainteresowaniem oczekuje się startu Akademików w klasie A.

W klasie B znajdzie się obok rezerw jedynie Hasmonea, a dalej Polonja przemyska, Czuwaj i prawdopodobnie tarnapolskie Kresy. Udział klubów prowincjonalnych jest wprawdzie pochwały godny, jednak utrudni wydatnie przeprowadzenie gier bez finansowego ryzyka.

Jeśli chodzi o mistrzostwa hokejowe kl. A, to istnieje tendencja rozegrania ich w dwóch kolejkach. Pragnie tego przynajmniej kilka klubów, chcąc w ten sposób zapełnić terminarz. Projektowi temu przeciwstawiają się towarzystwa, mające wyższe ambicje i reflektujące — zupełnie słusznie zresztą — na spotkania z obcymi przeciwnikami. Sprawę rozstrzygnąć ma PZHL, który nakazał zakończyć gry do Bożego Narodzenia! Oby!

JESZCZE JEDNA „WŁADZA" OKRĘGOWA

Nie możemy uskarżać się na brak urzędów i magistratur sportowych. Niemniej jednak Lwów uszczęśliwiony zostanie w najbliższym czasie jeszcze jedną „władzą", a to Okręgowym Związkiem Łyżwiarskim! Wprawdzie bardziej krytycznym umysłom nasuwa się pytanie, czy Polskiemu Zw. Łyżwiarskiemu, u którego ilość zawodników nie przekracza zbytnio liczby członków - klubów, są potrzebne do opanowania agend aż okręgi. Czy dzięki temu sport łyżwiarski doczeka się we Lwowie renesansu, śmiemy poważnie wątpić z tej prostej przyczyny, że dotychczas trudno doszukać się u młodzieży zainteresowania dla zawiłych ćwiczeń jazdy figurowej, a nawet i bardziej odpowiadającej jej temperamentowi jazdy szybkiej. Może cudu tego dokona mający powstać przy Ośrodku DOK VI ośrodek łyżwiarski ze specjalnym torem na terenie VI Baonu Sanitarnego, obok budującej się hali zimowej. Obawiamy się jednak, że i w tym wypadku deski narciarskie okażą się zbyt możnym konkurentem.

MOBILIZACJA NARCIARZY

Narciarze mobilizują swe siły. Prace przygotowawcze zarówno w okręgu jak i w poszczególnych klubach są w pełnym toku. Skocznia na Pohulance zostanie przebudowana, o ile znajdą się fundusze. Miejski Komitet WF przeznaczył wprawdzie pewną sumę, jednak jest ona niewystarczająca, a LOZN-owi trudno będzie postarać się własnym przemysłem o środki.

Trudności finansowe są jedną z głównych przeszkód normalnego rozwoju. Czarni nie mogąc wykończyć, ani też utrzymać schroniska w Sławsku, zdecydowani są podobno odprzedać je. Również istnieje tendencja oddania skoczni narciarskiej w Sławsku pod opiekę lokalnych władz i organizacyj, które musiałyby przyjąć na siebie troskę o utrzymanie jej i ewentualnie konieczne adaptacje.

Jeśli chodzi o ruch w klubach, to ujawni się on w całej pełni dopiero z chwilą, gdy powłoka śnieżna pokryje ziemię. W każdym razie KTN idąc po tradycyjnej linji, główną uwagę zamierza poświęcić narciarstwu turystycznemu. Sekcja Czarnych kontynuować będzie swą działalność na polu sportowem. Pogoń po rocznej pauzie zdecydowała się reaktywować sekcję narciarską, przyczem w myśl panujących obecnie w klubie tendencyi oprze się wyłącznie o młode siły.

W związku z Makkabiadą, ożywioną działalność wykazują również kluby żydowskie, raz po raz nadchodzą, szczególnie z prowincji, meldunki o zorganizowaniu nowych placówek. Wogóle z zadowoleniem stwierdzić można, że ośrodki prowincjonalne wykorzystując swe dobre położenie geograficzne, zabierają się na serio do pracy.

KOPCIUSZEK

W końcu wspomnieć należy o jeszcze jednym sporcie zimowym o — boksie! Pięściarstwo lwowskie rozwija się swoistemi metodami, które niestety nie dają najlepszych rezultatów. Ostatnią zdobyczą jest bojkot LOZB oraz zrzeszonych w nim klubów przez Okr. Urząd WF i PW oraz Ośrodek WF i PW przy DOK VI. Energiczny ten krok ze strony oficjalnych urzędów sportowych pozostaje w związku z obaleniem dawnego zarządu, w skład którego wchodzili oficerowie ośrodka. Ponieważ „zamach stanu" miał podłoże swe w konszachtach klubowych jest rzeczą zrozumiałą, że oficjalne sfery nie widzą potrzeby popierania tego rodzaju polityki i metod.

N. S.

J. WŁODARKIEWICZ

Dziecko szczęścia

7

— Castello odrazu rzuca się do ataku! Bije z obu rąk. Szczęka — dół, szczęka — dół, szczęka — dół. Polak nawet nie broni się. Osuwa się na deski jak bezwładny worek — to już chyba koniec! Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem...

Trrrrch, Trrrrrrr, Bacc! — zaryczał głośnik jakgdyby na ringu wybuchł wulkan.

— Trrrrach, RRRRR, UUUU, ZZZZZ, !!!!!, skrzeczał zepsuty mechanizm.

— Wuj Duglas rzucił się do aparatu i wyrwał kontakt. Nie sposób było w tej chwili słuchać zagmatwanej, szarpiącej nerwy, zgrzytliwej muzyki przestworzy.

W pokoju na momet zaległa straszna, niesamowita cisza, wśród której lekki jak gdyby przytłumiony jęk matki Cisa wydał się ... wołaniem o pomoc.

Wuj Duglas podbiegł do staruszki. Walcząc z aparatem nie zauważył jak przy pierwszym zgrzycie, chwyciła się za serce. Teraz wyprężyła się na krześle i powoli spadała na podłogę.

— Marjo, zawołał przerażony — Marjo!!!

*

— Tak, masz rację Wuju. W pół roku blizko po pogrzebie należy już trochę oprzytomnieć Nie jestem dzieckiem. Muszę zapanować nad bólem i... sumieniem. Ale nie myśl, że to tak łatwo. Tłumaczysz mi, wszyscy mi tłumaczą, sam sobie tłumaczę i w dalszym ciągu nic pojąć nie mogę, gdzie leży przyczyna jej śmierci?

— Ach Boże, mówiłem ci, że w chorobie serca i w latach. Na miły Bóg nie była już młoda — tłumaczył Wuj Duglas zdesperowanemu Maciejowi.

Rozmowa, a raczej namiętna dyskusja, w której Maciej siebie oskarżał a opiekun go bronił, odbywała się w tym samym pokoju, w którym ongiś pół roku temu skonała matka Cisa.

— Najlepiej byś zrobił synu, żebyś mi nareszcie opowiedział, jak tam było na ringu? Znam to z gazet, ale z twoich ust nie słyszałem jeszcze opowieści o tej walce.

— Nie chcesz o tem wspominać, ale mnie wydaje się, że skoro raz się na to zdobędziesz, wrócisz do życia.

Maciej siedział i w zamyśleniu przebierał palcami po poręczy fotela.

— Nie wiedziałem o tem, że była już dziewiąta runda — rozpoczął Cis nagle po długiej pauzie, jakgdyby pod przymusem. Od 6-tej rundy, kiedy złamałem daną matce przysięgę i zacząłem się, kiedy zacząłem udawać skończonego — nic nie pamiętam. Postanowiona w trzeciej rundzie serja w wątrobę, serce, szczękę, serce i wątrobę udała się, ale, na Boga, musiałem być dobrze „nadpoczęty", skoro nie zwaliłem go „knock out". Widocznie dla tego, że w drugiej rundzie sam dostałem — jak nigdy. Castello podniósł się. Podniósł się odrazu i od tej chwili aż do końca 9-ej rundy nic nie pamiętam. Musiał mnie dobrze trafić. Sądzę jednak, że i Castello już był groggy — bo nie miał sił mnie wykończyć.

— A mógł przecież! Opowiadał mi, że dwa razy ratował mnie gong. Walczyłem jednak — jak, dlaczego — nie pamiętam. Opowiadali, że nawet dawałem się Castelli we znaki. Nic nie pamiętam.

Maciej zatrzymał się na chwilkę, odetchnął i ciągnął dalej:

— W końcu dziewiątej rundy Castello musiał mnie uderzyć w nos. Nie wiem czy wiesz o tem, że najlepiej budzi z omdlenia jakiś wstrząs. Dotkliwy ból nosa był właśnie tym bodźcem. Nagle zacząłem rozumieć, gdzie jestem, co robię. Od tej chwili już wszystko pamiętam.

— Runda się skończyła? — zapytałem. — Dziewiąta — odpowiedzieli. Dali mi powąchać amonjaku, który otrzeźwił mnie do reszty. Nos krwawił obficie. Połykałem własną krew, ale nic mi to nie przeszkadzało. Byłem przytomny — i to dla mnie było najważniejszem objawieniem.

— Uderzył gong. Ociężale, jakgdybym w dalszym ciągu był groggy, podniosłem się z krzesełka i stanąłem w miejscu. Miałem pewność, że mojego otrzeźwienia nikt nie zauważył, nawet sekundanci.

— Castello rzucił się na mnie. Odstąpiłem wbok. Wpadł w liny. Stałem tuż koło niego, kiedy się podnosił. Sędzia nie kazał mi nawet odejść. Castello wylazł ze sznurów i stanął ciężko, dysząc naprzeciwko mnie. Wiedziałem, że nie mogę się zdradzić. Chwiałem się na nogach. Castello zamachnął się, a ja wykorzystałem siłę tego zamachu i wjechałem mu na spotkanie całem ciałem na sam kant szczęki.

— Zwalił się, jak kłoda. Odszedłem spokojnie na swoje miejsce i wyciągnąłem do sekundantów rękawicę. Znowu zacząłem grać komedję primadonny.

— Nie wiedzieli, czego chcę! Wreszcie zrozumieli, że nie ma poco czekać póki sędzia wyliczy. Nie omyliłem się. Sędzia ogłosił „knock out", a mnie wyniesiono na rękach tłumu z ringu do szatni. Udzieliłem kilku wywiadów. Patrzyli na mnie jak na półboga. Przeżywałem naprawdę rozkoszne momenty. Powiedziałem dziennikarzom, że to moje „knock downy" to były tylko tricki. Wierzyli.

— Przynieśli do mnie mikrofon. Spytałem z jakiej stacji. Okazało się, że z polskiej. Powiedziałem parę zdawkowych słów do polskich sportowców. Byłem dumny. Ale nieustannie myślałem o matce.

— Poprosiłem o mikrofon stacji amerykańskiej i powiedziałem do niego po polsku: Mamusiu w tej chwili wsiadam do pociągu i przyjeżdżam. Wygrałem przez K. O.!

Maciej urwał. Nachylił się i ukrył twarz w dłoniach.

— A więc pamiętasz, że rewanż będzie miał miejsce za nie całe dwa miesiące? — spytał nieśmiało wuj.

Maciej nic nie odpowiedział. Płakał.

Po dłuższej chwili jednak podniósł się niespodziewanie.

— „Tak Wuju! Pamiętam dobrze! Rewanż odbędzie się ściśle za 70 dni!"

KONIEC.

Sejm tennisu polskiego

Prezes min. Szumlakowski i Kapitan sportowy rtm. Riedl na czele Związku

Doroczne walne zgromadzenie naczelnej magistratury sportu tennisowego w Polsce toczyło się pod znakiem dalszego „uspartawiania" tej instytucji.

Ze związku dżentelmenów uprawiających biały sport dla przyjemności i snobizmu, P.Z.L.T. przeradza się pomału, ale stale w instytucję służącą interesom tenisu czy to pod względem podnoszenia poziomu czysto sportowego, czy też propagandy tego sportu wśród mas.

Czasami idzie to jeszcze opornie; kwestje które doświadczeni działacze z P. Z. P. N-u Związku Pływackiego czy Lekkoatletycznego rozwiązują w ciągu minuty, tu potrafią zająć jeszcze dwie godziny czasu, panowie delegaci plączą sprawy zasadnicze z drobiazgami, należącemi do kompetencji zarządu czy nawet klubów — to prawda.

Ale z drugiej strony należy przyznać, że z obrad odbytych pod przewodnictwem prok. Kuleja w nowym gmachu Y.M.C.A. w Warszawie, wiał duch pracy dla dobra całości sportu tenisowego, przejęcia się sprawą i dobrej woli.

Dlatego też salę obrad trwających przeszło 6 godzin opuszczaliśmy z uczuciem optymizmu, że jednak są dziedziny sportu, w których uczciwy człowiek może pracować i dobrze się czuć.

Co reprezentuje dzisiaj Polski Związek Tenisowy: 71 klubów, 2.816 graczy zarejestrowanych, 244 korty, 456 sędziów. Pozatem istnieje jeszcze 276 kortów i odpowiednia ilość graczy wojskowych nie zgłoszonych do związku. A dorobek zeszłoroczny: zwycięstwo z Danją i punkt zdobyty w walce z Anglją w Davis Cup, mistrzostwo Jasnego Brzegu, Walji i Irlandji, zdobyte przez Jędrzejowską, wicemistrzostwo Londynu, Berlina, Meranu, Jasnego Brzegu i Walji w grze mieszanej; dalej — mistrzostwo międzynarodowe Polski, zdobyte przez Hebdę, który ma też tytuł mistrza Meranu w grze podwójnej, oraz wicemistrzostwo tego miasta w grze mieszanej; mistrzostwo J. Brzegu, Walji i Poł. Anglji wywalczone przez Tłoczyńskiego; mistrzostwo Łotwy zdobyte przez M. Stolarowa.

Największym sukcesem organizacyjnym było niewątpliwie zorganizowanie t. z. Mistrzostwa Młodych dla młodzieży szkolnej, normalnym dorobkiem było 26 turniejów rozegranych w całym kraju.

Jako minus w tej dziedzinie należy zanotować fakt niezatwierdzenia u władz nowego statutu wprowadzającego w życie okręgi. Odmowę Komisarjatu Rządu uważać można jedynie za nieporozumienie, gdyż motyw że P.Z.L.P. jako „instytucja zrzeszająca kluby bezpośrednio, żadnych filji nie potrzebuje" jest poprostu groteskowy, choćby w zestawieniu ze statutami P.Z.P.N-u, P.Z.L.A. itd., które opierają swą organizację właśnie na okręgach.



WALNE OBRADY TENNISISTÓW
odbyły się w ubiegłą niedzielę w gmachu Y. M. C. A. warszawskiej. Przy stole prezydjalnym pośrodku przewodniczący zebrania prokurator Kulej, na lewo pp.: min. Szumlakowski, Miller i Zarębski, na prawo p. Potuczek.

Mimo to moment ten wprost dziecinnie łatwy do rozstrzygnięcia zabrał zebranym prawie dwie godziny czasu i dzięki rezolucjom przedstawiciela Katowic wykazał, ...że właśnie bez należytego podziału agend między związki okręgowe a Zarząd Główny praca jest niemal niemożliwa do prowadzenia.

Sprawozdanie sportowe zarządu spotkało się często z krytyką. P. Olchowicz przedstawiciel Legji podkreślił że zarząd nie zrobił nic, aby poza rakietami czołowemi udostępnić kontakt z zagranicą innym graczom utalentowanym i młodzieży i dowiódł, że nie chodzi tu o finanse, a jedynie inwencję, trochę stosunków i korespondencji.

Pozatem podjęto poruszoną przez „Przegląd Sportowy" sprawę dłuższej przerwy pomiędzy mistrzostwami Polski krajowemi i międzynarodowemi uchwalając, że musi między temi zawodami istnieć przerwa conajmniej dwu tygodniowa.

W praktyce wypadło to jeszcze lepiej, gdyż termin mistrzostw międzynarodowych w r. 1933-im ustalono na 4—10 września, a krajowych na 14—20 sierpnia.

Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, uchwalono że kapitan związkowy dysponuje już wszystkimi graczami na 10 dni przed terminem każdego spotkania międzypaństwowego, że gracz w danym roku może w mistrzostwach drużynowych Polski występować w barwach jednego tylko klubu, wreszcie, że wpisowe do każdej konkurencji w mistrzostwie Polski podnosi się z 5-ciu do 10-ciu złotych.

W celu uzgodnienia administracji i sekretarjatu postanowiono zaangażować płatnego sekretarza, któryby wykluczał czekanie przez kluby czy okręgi na odpowiedź jak to miało miejsce dotychczas — po kilka czy nawet kilkanaście miesięcy.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum wybrano nowe władze P.Z.L.T. w składzie pp.: prezes min. Szumlakowski, wicepr. Miller i płk. Steifer, sekr. hon. Morawski, skarbnik Zarębski, kapitan związkowy rtm. Riedl, członkowie Pałęcki, Olchowicz, Grabowski, Eiger, Graeffe, Koźmian, Potuczek, Kulej, komisja sportowa pp. Wasilewski, Piętka, Potuczek, W. Kuchar.

Przypuszczać należy, że zarząd ten nietylko podoła swej odpowiedzialnej pracy, ale mając odpowiednie dyrektywy walnego zebrania w kierunku usprawnienia organizacji oraz pracy zarówno nad propagandą tenisu wszerz jak i wwyż, rozwinie w r. 1933 działalność prowadzącą w najprostszej linji do zdobycia przez tennis polski mocarstwowego stanowiska w Europie.

Polak mistrzem świata przed 25-ciu laty

Stanisław Kiecal, wielki poprzednik Marcel Thila, znany jako Stanley Ketchell

Ran czy Poreda marzą aby zdobyć mistrzostwo świata. Ale obaj, jak zresztą i cały nasz świat sportowy zapomnieli, że był już Polak który posiadał to mistrzostwo.

Stanisław Kiecal — Polak emigrant amerykański — był mistrzem wagi średniej. Co do narodowości jego nie zachodzą żadne wątpliwości, gdyż sami Yankesi lojalnie przyznają jego polskość. Na bieżący rok akurat przypada jubileusz 25-ciu lat zdobycia przez Kiecala mistrzostwa świata.

Był to niezwykły bokser; dość niski (174 cm.) jak na swą wagę, b. krępy, zwięzły, niezwykle wytrzymały i ambitny. Cios jego był tak silny, iż zyskał mu przydomek „The Michigan Assassin", który może najtrafniej można przetłomaczyć „Zabijaka z Michiganu".

Stanley Ketchell, gdyż taki był jego pseudonim bojowy urodził się w r. 1887 już na emigracji w Grand Rapids w Michiganie. Na szerokie wody boksu światowego wypływa w r. 1907, w czasie kiedy sława Tommy Ryana przycicha, a Tommy West zestarzał się i wycofał z ringu. Kiecal został wyznaczony jako challenger do tytułu i zmierzył siły z Joe Thomasem. Mecz odbył się dn. 4 czerwca 1907 r., 20 rund dało remis. We wrześniu dwaj rywale spotykają się powtórnie i mecz kończy się w 32 rundzie (!) znokautowaniem Thomasa.

Spotykają się oni powtórnie 12 grudnia 1907 r. i Ketchell bije Yankesa na punkty po 20 rundach, utwierdzając ostatecznie swe prawa do tytułu. Było to dokładnie 25 lat temu.

Następny mecz naszego „Zabijaki" odbył się dn. 12 lutego 1908 r. z Mike Twis Sullivanem. Amerykanin został znokautowany w 20-ej rundzie. Ketchell rozprawia się również z bratem Mikego — Jackiem wciągu jednej rundy.

W tym okresie wchodzi na arenę sławny później Billy Papke, o przydomku „The Illinois Thunderbolt" („Grzmot z Illinois"). W pierwszem spotkaniu z Papke dn. 4 czerwca 1908 r. Ketchell triumfuje nokautując go w 10-ej rundzie. W lipcu 1908 r. walczy w San Francisko z Hugo Kellym zwyciężając przez k. o. w trzeciej rundzie. Joe Thomas jeszcze raz popróbował szczęścia w sierpniu 1908 r., ale Polak zmusza go do poddania już w drugiem zwarciu.

Papke jednak robi coraz większe postępy i z każdym dniem staje się groźniejszy dla naszego mistrza. Do drugiego spotkania doszło we wrześniu 1908 r. w San Francisko. Ketchell przegrywa przez k. o. w 12 rundzie i traci tytuł.

Zdaję się, że to już koniec karjery Ketchella, ale on bynajmniej nie kapituluje, żyje teraz jedynie pod znakiem rewanżu, na który niedługo czeka. Już 8 września 1908 r. obaj rywale stają oko w oko. Straszny cios Polaka posyła przeciwnika w 11-ej rundzie na deski.

Ketchell był chyba jedynym pięściarzem, który utracił i odzyskał mistrzostwo przez k. o. Teraz Polak jest u szczytu sławy, nikt nie śmie mu wchodzić w drogę.

Niestety koniec ponowania Ketchella jest niezwykle tragiczny, ginie on w niewyjaśnionych okolicznościach dn. 15 października 1910 r. od kuli morderczej.

Ketchell rozegrał podczaj swej karjery 40 meczy; 3 wygrał na punkty, 24 przez k. o. Zremisował dwa razy, dwa razy przegrał przez k. o. i trzy razy na punkty, cztery mecze miał „no decisions", a dwa pokazowe.

Następcy Ketchella to: Papke (1910 — 1914), Mac Kay (1914—1917), Mike O'Dowell (1917 — 1920), Johnny Wilson (1920 — 1923), Harry Greb (1923—1926), Tiger Flowers (1926), Mickey Walker (1926 — 1931), Gorilla Jones (1932), Marcel Thil (1932).

K. Gryżewski

Lista P. Z. L. T.

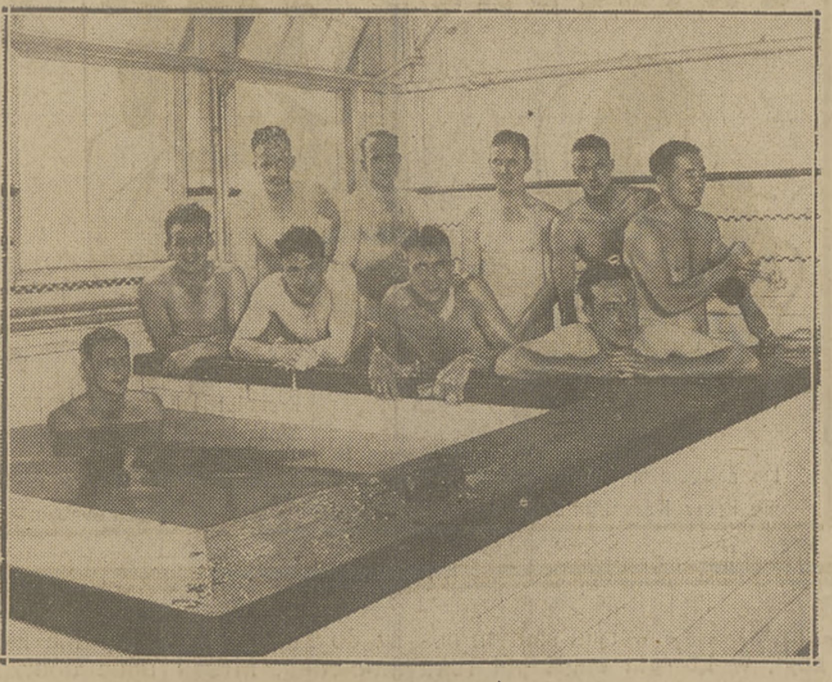
Oficjalna liste tennisistów polskich ustaliła w piątek komisja sportowa P. Z. L. T. Lista ta brzmi, jak następuje:

Panowie: 1) Hebda, 2) Tłoczyński, 3) M. Stolarow, 4) Wittman, 5) Popławski, 6) J. Stolarow, 7) Warmiński, 8) Tarłowski, 9) Horain, 10) Liebling i Pohoryles, 12) Altsschüller, 13) Tarasiewicz. Niesklasyfikowano wskutek braku odpowiedniej ilości wyników zaliczono jednak do klasy pierwszej następujących graczy: Förster, Goldsztein, „Jaworski", Kolcz, Marszewski, Navratil, Steiner.

Panie: 1) Jedrzejowska, 2) Dubieńska i Volkmerówna, 4) Stefanówna 5) Lilpopówna i Pozowska, 7) Boniecka i Neumanówna, 10) Rudowska, 11) Weleszczukowa i Orzechowska, 13) Bielecka. Niesklasyfikowane: Cramerówna i Pozowska.

Pary: 1) Tłoczyński — Warmiński, 2) Bracia Stolarowie, 3) Hebda — Popławski.

Jeśli chodzi o panów, lista ta jest identyczna z naszą. PZLT nie klasyfikuje Marszewskiego, myśmy dali mu trzynaste miejsce. Różnica mikroskopijna. Co się tyczy pań, różnice są większe i PZLT zbyt pochopnie zalicza tennisistki do klasy pierwszej. Nasza lista brzmiała: 5) Lilpopówna, 6) Pozowska, 7) Rudowska, 8) Weleszczukowa, 9) Neumanówna 10) Boniecka.



ARSENAL W ŁAŹNI
pielęgnuje swą formę lidera Anglji.

Sezon tennisowy

Kalendarzyk turniejów na rok przyszły zatwierdzono jak następuje: 25 — 28.V. mistrzostwa Małopolski w Krakowie; 29.V — 3.VI mistrzostwa Warszawy (WLTK), 1 — 5.VI turniej w Król. Hucie; 15 — 18.VI turniej AZS Kraków; 28.VI — 2.VII turniej w Katowicach i turniej w Krakowie dla juniorów; 20 — 25.VII turniej w Jaśle; 24 — 27.VI turniej w Bydgoszczy; 27—30.VII turniej w Skolimowie, 28.VII — 13.VIII turnieje w Zakopanem, Rabce i Krynicy, 14 — 20.VIII mistrzostwa Polski w Katowicach (organizuje Pogoń katowicka). 4 — 10.IX międzynarodowe mistrzostwa Polski w Warszawie (organizuje Legia), 12 — 17.IX turniej w Łodzi.

Kalendarzyk ten będzie uzupełniony jeszcze szeregiem turniejów, co do których terminy nie zostały jeszcze ustalone.

Z zaproszenia do Stokholmu postanowił skorzystać PZLT, tak że wyjazd Tłoczyńskiego i Hebdy w styczniu jest pewny

Walne Zgromadzenie sekcji tennisowej Legji odbyło się 7 grudnia. Prezesem wybrano powtórnie mec. Welońskiego, do zarządu weszli: pp. Olchowicz, Semilscy, rtm. Riedl, rtm. Schaitter, Pawłowski, Piętka, Kasztelewicz, mjr. Skalkowski, Latour, rtm. Kossowski, Radzki.

Mecz najlepszych dziesięciobojowców świata ma zamiar zorganizować w czasie „Igrzysk Sztokholmskich" Szwecja. W meczu wzięliby udział Bausch, Jaervinen, Eberle i Sievert.

Listę zgłoszeń do mistrzostw piłkarskich świata, których termin upływa 28 lutego, otworzyła Francja.

Helen Wills-Moody walczyła w Oslo z dwoma młodymi obiecującymi graczami norweskimi. Pobiła ona Haanesa 6:2, 7:5, przegrała jednak seta z Finn Smithem.

Prasa niemiecka uważa za sukces dla Polaków remis ze Szwecją. Oto rezultaty klęski dortmundzkiej.

Niemiec Kohlhaas, pogromca Zielińskiego przegrał dwukrotnie z Finlandczykami Zidbaeckiem i Baerlundem.

Mistrzyni olimpijska Mildred Babe Didrickson „kobieta team" została zdyskwalifikowana za zawodowstwo, ponieważ dała swą fotografję dla celów reklamowych.

Turniej pocieszenia dla pań na wzór takiej samej konkurencji dla panów wprowadza w roku przyszłym Wimbledon.



HOKEIŚCI KATOWIC
pokonali ostatnio Wrocław 2 : 0.



KATOWICE — WROCŁAW 2:0
Moment z meczu na sztucznem lodowisku.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI